Nr. 88. Kraków, Sroda 17 Kwietnia 1895. Rocznik XIV.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi. z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. - *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rekopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — Biuro (R. Herz) Plac Maryacki. 9. — Handle E Smidowicza i S. W. Niemojowskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik. R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt. M. Dukes. H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzm. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Kraków, 16 kwietnia.

Na jednem z ostatnich posiedzień Izby poselskiej rząd złożył projekt ustawy upoważniającej go do użycia pewnej części zysków, jakie przynosi administracya kas sierocych, na budowę gmachów, celem pomieszczenia sądów i urzędów podatkowych.

Rząd uznał zatem nareszcie potrzebę budowania własnych gmachów na pomieszczenie sądów i urzedów podatkowych, zwłaszcza w siedzibach sądów powiatowych. Potrzebę odpowiedniego pomieszczenia sądów podnosiliśmy nieraz, mając głównie na oku stosunki galicyjskie. Sądy, zwłaszcza powiatowe, mieszczą się w domach, których ani zewnętrzny widok, ani wewnętrzny rozkład nie odpowiada ani powadze, ani potrzebom. Domy te, prawie bez wyjątku, posiadają izby ciasne, korytarze ciemne lub wąskie, a podział ich obmyślany dla mieszkania prywatnego, jest najnieodpowiedniejszym dla urzędu i sprowadza niejedno utrudnienie w urzędowaniu. Nadomiar ciasnota ta i bezpośrednie sąsiedztwo aresztów wytwarza stosunki sanitarne wprost nieznośne i dlatego z dniem każdym coraz silniej odczuwamy potrzebę, aby państwo postarało się o nowe umyślnie na ten cel budowane gmachy, któreby odpowiadały wszelkim warunkom. Ile zaś państwo samo traci na dotychczasowym systemie wynajmowania lokalów najnieodpowiedniejszych, świadczą już same motywa najnowszego projektu rządowego, z których dowiadujemy się, że czynsze opłacane przez rząd od roku 1888 do roku 1894 wzrosły z 571.274 złr. na 660.210 złr., przyczem otwarcie nowych sądów małą tylko odgrywa rolę. Budowanie własnych gmachów byłoby zatem nawet oszczędnością i uchroniłoby od stałego podwyższania się tego wydatku. Zamiar rządu zasługuje zatem ze wszech miar na uznanie.

Mimo całego uznania dla zamiarów rządu nie możemy jednak zgodzić się wcale na sposób, w jaki ministerstwo pragnie pozyskać środki na cel powyższy. Że rząd zysk jaki przynosi administracya majątków sierocych w tak zwanych kasach zbiorowych, obraca na utworzenie funduszów rezerwowych, jest zupełnie zrozumiałem. Nawet najprzezorniejsza administracya nie może się ustrzedz przed niespodziewanemi stratami, to też zgromadzenie funduszu na pokrycie takich strat jest roztropną przezornością, która chroni zarówno małoletnich, jak i administracyę państwową przed następstwami nierzetelności dłużników, lub błędów osób zarządzających majątkiem sierocińskim, złożonym w kasach. Rozumiemy również, że tworzenie takiego kapitału powinno mieć pewne granice i przyznajemy, że fundusze rezerwowe kas sierocych, jakie dotychczas przez cały szereg lat zebrano, osiągnęły taką wysokość, że dalsze ich pomnażanie byłoby wprost bezcelowem gromadzeniem kapitałów martwych nie przynoszących żadnego pożytku. Użycie części zysku, jaki przynoszą kapitały sierot w kasach zbiorowych, na inne cele uważać zatem należy za rzecz słuszną i odpowiednią. Cele te jednak nie mogą i nie powinny odbiegać od natury funduszów przynoszących zyski, ale przeciwnie o ile możności zbiegać się z celami, jakie mają same kasy. Nigdy zaś zyski owe nie mogą i nie powinny być używane na korzyść państwa, gdyż nie pochodzą z jego majątku i do niego nie należą.

Wprawdzie administracya państwa mogłaby sobie rościć pewne prawa do wynagrodzenia za zarząd kasami sierocemi, których kosztów nie pokrywają fundusze małoletnich. Państwo ponosi jednak minimalne koszta. Cały właściwy zarząd majątkiem tych kas sprawują sądy, a urzędnicy sędziowscy, których przezorności, gorliwości i rzetelności zawdzięczać należy każdy zysk kas sierocych, nie pobierają za to żadnego osobnego wynagrodzenia. Również przechowanie funduszów i dokumentów oraz prowadzenie rachunków należy do urzędów depozytowych, które za inne czynności pobierają opłaty, a urzędnicy tych urzędów znowu za czynności przy kasach sierocych osobnego wynagrodzenia nie pobierają. Gdyby zatem rozchodziło się o wynagrodzenie za administracyę majątków sierocych, to należałoby się ono nie państwu, ale urzędnikom sprawującym te czynności i nietylko nie moglibyśmy podnieść żadnego zarzutu, ale uważalibyśmy za rzecz godziwą i słuszną, a nawet pożyteczną, gdyby część zysków obracano na remuneracyę dla urzędników, a w pierwszej linii dla sędziów za sprawowanie administracyi kas sierocych. Godziwą i sprawiedliwą byłoby to rzeczą, bo ich pracy zawdzięcza się ów zysk, a pożytecznem byłoby takie nagradzanie gorliwości, bo zachęcałoby do tem pilniejszego, przezorniejszego i rzetelniejszego sprawowania zarządu.

Poza tem zyski z majątku sierocego powinny powracać do tego majątku. Należałoby je w pierwszym rzędzie rozdzielać pomiędzy małoletnich, których kapitały umieszczono w kasie, w stosunku do wysokości tych kapitałów. Gdyby to z powodu zbyt wielkiej ilości drobnych kapitałów było niemożebnem, należałoby pomyśleć o tworzeniu nowych lub dotacyj istniejących instytucyj zajmujących się wychowaniem, wykształceniem i opieką nad sierotami. Tylko takie użycie zysków z funduszów małoletnich odpowiadałoby istocie i zadaniu kas utworzonych na to, aby służyć dobru sierot przez należytą administracyę ich majątków.

Państwo na własne cele zabierać tych zysków nie może, bo cóżby powiedziano o opiekunie, który zagarniałby zyski, jakie otrzymuje z majątku powierzonego jego opiece i opędzał niemi własne potrzeby. Zasady moralności obowiązujące jednostki, obowiązują także państwa i dlatego użycia zysków na budowę gmachów rządowych a więc na pokrycie wydatków państwa, nie możemy poczytać za myśl szczęśliwą i odpowiednią. Gmachy rządowe niech buduje państwo z własnych a nie z sierocych funduszów. Wszak znalazłoby się dość źródeł na opędzenie tych wydatków, a w pierwszym rzędzie możnaby użyć na ten cel gromadzących się co roku w kasach państwa nadwyżek kasowych. Przez budowanie gmachów majątek państwa nie zmniejszyłby się wcale a oszczędzonoby corocznie 660.000 złr. Ta tylko drogą dążyć zatem wypada do zaspokojenia potrzeby uznanej nareszcie przez rząd a podnoszonej przez nas od dawna i tylko ta droga odpowiada godności państwa i zasadom moralności publicznej.

Z Odessy.

Pod datą 12 b. m. donoszą z Odessy do *Dziennika Pozn.*:

Sprawa o założenie stowarzyszenia „Sokołów“ i rzekomego związku politycznego została wysłana kilka dni temu do Petersburga. Właściwie sprawy żadnej nie ma, o czem z pewnością przekonali się i żandarmi i prokuratorya. Stworzono ją we własnym interesie. Z tem wszystkiem więzienie odsiaduje jeszcze siedmiu. Gdyby sądzono ich sądem zwykłym, wszyscy zostaliby uwolnieni. Sprawy jednakże polityczne roztrząsane są u nas nie przez sąd. Protokoły i wniosek prokuratoryi odsyłają do Petersburga, gdzie decydują, co zrobić z oskarżonymi. Zależy to znowu od przedstawienia zawsze stronniczego prokuratoryi i wyższych politycznych kombinacyj, dzięki którym osoby zupełnie niewinne skazują często na katorgę, lub przesiedlenie.

O procesie Grigoriewa, Juraszewa, Sieleckiego, Dutkiewicza (austryacki poddany) i Adlera (rumuński poddany), który trzy tygodnie temu rozstrzygnął się, kilka słów wysłałem. Dodam, że Grigoriew (pułkownik) został skazany na 8 lat katorgi, Dutkiewicz na 4 lata katorgi, Sielecki i Adler na osiedlenie, a Juraszewa uwolniono. Wysiedzieli oni w więzieniu z górą rok, a o Grigoriewie, nie wiem, w jakim celu, rozpuszczono pogłoskę, że został powieszony. Rodzina kilka miesięcy nosiła po nim żałobę i dopiero na parę miesięcy przed procesem dowiedziała się, że wiadomość była fałszywą.

W uniwersytecie między studentami ogromne niezadowolenie, gdyż niedawno wydalono studenta księcia Tumanowa, krewnego księdza Tumanowa, kapelana odeskich zakładów naukowych, który parę miesięcy temu umarł w Odessie. Studenta Tumanowa wydalono z uniwersytetu i zagrożono mu zsyłką na żądanie gradonaczelnika, któremu nie podobało się, że Tumanow nosił długie włosy, z powodu których uważał go za podejrzanego. Dodam od siebie, że wzmiankowany student jest gorliwym katolikiem, dobrym Gruzinem, i z tego już powodu nie mógł należeć do socyalistów.

Z rozpoczęciem nawigacyi na statkach floty dobrowolnej na wschód przewożą jako osiedleńców kozaków dońskich i kubańskich. Przewożą też sekretem i broń. Jestto zamaskowana translokacya wojsk na wschód. Pułki rozlokowane na południu otrzymały rozkaz, by w każdej chwili były gotowe do wymarszu. Prócz tego do Władywostoku wysyłają lekarzy, felczerów i aptekarzy. Niektóre dzienniki nawołują rząd do wmięszania się czynnie w sprawę japońsko-chińską. Zdaje się, że wzmiankowane fakta pozostają w związku z tem nawoływaniem prasy.

Nadzieje, że z wstąpieniem na tron młodego cara kierunek polityki wewnętrznej się zmieni, rozwiały się. Spodziewano się, że inne narodowości odetchną swobodniej, że prawa wyjątkowe zostaną zniesione, że prześladowania religijne ustaną. Wskazówki tej zmiany były dość pewne — ale partya reakcyjna wzięła górę. Na Podlasiu władze nawet miejscowe mówiły, że Unici wrócą z wygnania. To samo mówili stanowi i isprawnicy Unitom znajdującym się na wygnaniu w gubernii chersońskiej.

Zdaje się jednakże, że i pod tym względem nie nastąpi żadna zmiana. Na Podlasiu w lutym kazano gminom wybrać po trzech przedstawicieli dla złożenia powinszowania carowi z powodu zaślubin, przyczem zastrzeżono, by wybrani byli koniecznie prawosławnymi. Miejscowa władza wybrała z nich trzech i wysłała ich na koszt gminy do Petersburga. O jednym z nich wiemy na pewno, iż jest prawosławnym. Mówią, że i dwaj inni są także prawosławni. Jak naturalna, o sprawę unicką ich nie pytano. W kilka tygodni potem 9 Unitów wyjechało bez pozwolenia władz miejscowych i bez paszportu do Petersburga dla wręczenia prośby carowi. Do cara jednakże dostać się nie mogli i prośbę wręczyli ministrowi spraw wewnętrznych — prawdopodobnie, jak zwykle w podobnych sprawach bywa, spoczywa ona dotychczas na zielonem suknie.

Władza miejscowa zagroziła, że każdy Unita, udający się do Petersburga z jakąkolwiek prośbą, zostanie wysłany za to na Sybir.

Unici, zesłani do gubernii chersońskiej, podali także prośbę do cara, w której skarżą się na to, że już 22 lata pozostają na wygnaniu, że skazano ich bez sądu. Proszą oni, by ich sądzono sądownie lub pozwolono im wrócić do ognisk domowych. Na prośbę Unitów z Kurisewa-Pokronskoje, podaną jeszcze 10 grudnia r. z., nie otrzymano dotychczas odpowiedzi. Unitom z okolic Mikołajewa odpowiedziano, że sprawa ich będzie rozpatrywaną przez komitet ministrów, nie określając jednak, jak zwykle, terminu.

Stosunki w naszych szkołach średnich.

IV.

Przyznać należy, że w ostatnich latach starano się użyć młodzieży pracę domową w ten sposób, że zarządzono, aby nauczyciel każdą lekcyę, zadaną do domu, w szkole najprzód dokładnie z uczniami przerobił. Zarządzenie to samo przez się posiada wielką doniosłość i władzom szkolnym należy się za nie wielka wdzięczność. Cóż z tego jednak, kiedy to zarządzenie zostaje jeszcze po największej części martwą literą, nie znajdującą w praktyce albo wcale żadnego zastosowania, albo tylko bardzo małe. Zresztą nie zawsze ono prowadzi do celu. Uczniowie jak dawniej, tak i teraz ślęczą nad słownikami i tracą drogi czas nad niepotrzebnem wyszukiwaniem „słówek“, jak dawniej, tak i teraz mozolą się nad tłómaczeniem łacińskiem i greckiem i t. p. A że nauczyciel czasem przetłómaczy nową lekcyę łaciny lub greki w szkole naprzód, to niewiele to chłopcu pomoże, przeciwnie może i szkodzi. Uczeń bowiem nie przywyka do samodzielności, przyzwyczaja się do szablonowego traktowania przedmiotu i bębni to nieszczęsne tłómaczenie w domu całemi godzinami, aby wypadło jak najgładziej, a przedewszystkiem tak, jak je nauczyciel w szkole podał. Zdarza się jeszcze bardzo często, że nauczyciel przy egzaminowaniu ucznia z przerobionego w szkole tłómaczenia, nie znosi żadnej usterki, chociażby ona świadczyła o tem, że uczeń myśli, i żąda głównie tego, aby tłómaczenie było poprawne i gładkie, a przedewszystkiem takie, jakie w szkole było podane. Czyż można sobie przedstawić idealniejszą szkołę mechanicznego szablonu?

Podobnie ma się rzecz z językiem niemieckim; przerobić zadany do domu ustęp w szkole dokładnie i przekonać się o gruntownem zrozumieniu tegoż przez uczniów jest dla nauczyciela fizyczną niemożebnością, bo przy tak wielkiej liczbie uczniów, których przecież egzaminować trzeba, przy wielkiej masie przepisanego materyału i w końcu przy stosunkowo szczupłej ilości godzin nauczyciel temu zadaniu żadną miarą podołać nie jest w stanie; nauka wprawdzie jakoś się odbywa. Ale jak? Oto uczeń daje sobie wyrabiać opowiadania, uczy się ich na pamięć, często bez najmniejszego zrozumienia, a wywołany przez nauczyciela, wygłasza je niby deklamacyę, ale gładko i bez zająknienia i otrzymuje dobrą notę. Uczeń zaś, który takich środków używać nie może, albo jest na to za sumienny, próbuje sam łatać jak może, opowiadanie jego jest błędne i niezgrabne, bo takiem być musi, profesor jednak niecierpliwi się, wskutek czego uczeń otrzymuje notę daleko gorszą od tamtego albo i „niedostateczną“. Cóż więc, pytam, warta ta cała nauka? Gdzież tu jest dążenie do rozwoju umysłowego uczniów? Gdzież jest sprawiedliwość w ocenie ich umysłowej pracy?

Nie inaczej ma się rzecz i z innemi przedmiotami. W historyi powszechnej nie ma uczeń prawie pojęcia o pragmatycznym związku zdarzeń politycznych, ani o duchu poszczególnych epok ludzkości, jakoteż o postępach cywilizacyi; natomiast pakuje się w jego głowę mnóstwo cyfr i rzeczy podrzędnych, odnoszących się do osób panujących, a nie narodów. Zdarzyło się mi w przeszłym roku widzieć u ucznia VI klasy jednego z gimnazyów krakowskich ogromnych rozmiarów zeszyt arkuszowy, zapisany różnemi datami historycznemi, zabarwiony czerwonym i niebieskim ołówkiem, w którym znalazłem historyę średnich wieków w jak najobszerniejszym zakresie. Zdziwiłem się nie mało i gdybym był nie wiedział, że mam przed sobą ucznia gimnazyalnego, byłbym poprzysiągł, że zeszyt ten, — to własność jakiegoś zawodowego historyka. Co większa! Na moje zapytanie wyjaśnił mi chłopiec, że takie foliały historyczne musi posiadać każdy uczeń w jego klasie, bo p. profesor uczniowi, który się nie wykaże takim „obrazkiem“ historycznym, wpisuje złą notę do katalogu. (Dok. nast.)

AUSTRALCZYK.

POWIEŚĆ

przez

ELIZĘ ORZESZKOWĄ.

22 (Ciąg dalszy.)

Sam sobie pozostawiony, bo natychmiast po spotkaniu się dziewczęta go opuściły, Roman objął wzrokiem małe podwórko, odgrodzone od pola płotkiem z długich dylów, widocznie tymczasowym, bo niziutkim i miejscami poprzerywanym. Pod grupą drzew, z za których pobłyskiwała rzeczka, domek stary, lecz jeszcze mocny, świeżo znać powiększony, bo kawałek ścian żółtych odbijał od czarności tych, które stały już przedtem. Wyglądało to na łataninę: jedne okna były nowe, inne stare; część strzechy złota od świeżutkiej słomy, a część zielonkawa od drobnego meszku. Na świeżo zbudowanej stodółce tylko połowa dachu była ukończona, druga rysowała się na tle nieba suchemi linijami nagich krokwi. Para jeszcze budynków mniejszych i większych, kawał ogrodu zasadzony warzywem, strzegący cienkiemi pniami młodych drzewek owocowych, świecący gromadką ulów błękitnych — i nic więcej. Dość pusto i nieponętnie. Tylko drzewa grube i rozłożyste stanowiły ozdobę miejsca i uciechę oczu. Właśnie teraz jarzębiny były ubrane w grona jagód czerwonych, które iskrzyły się gdzieniegdzie pośród klonów i dębów. Najwyższy jesion już nieco żółkł u szczytu, a w dole, za ogrodem, czerniało gęste zarośle leszczynowe.

W pobliżu stodołki do połowy pokrytej, pośród białego wzgórza wiórów i drzewnego miału, dwaj ludzie stojący na dość wysokich klocach piłowali kłodę drzewa, złożoną na kozłach. Roman zbliżał się do nich w celu zapytania o Domunta, gdy piła przestała zgrzytać i jeden z traczy szybko zeskoczył z kloca.

— Romek! jak się masz! Bóg zapłać, że przyszedłeś! Spodziewałem się zresztą tego, ale nigdybym nie przypuszczał, że zdołasz wstać tak wcześnie!

Gdzież Bronia? Już z Lunią zapewne. To dopiero dzień szczęśliwy! Moje złote dziewczątko przy mnie i ty przyszedłeś, mój stary chłopcze! Nie śmiej się! Stary! bo stare to czasy, gdyśmy razem łacinowali, łobuzowali, i — złote sny śnili!

Rękawem płóciennej kurty ocierał z czoła pot kroplisty, a drugą ręką, od piły zaczerwienioną, mocno ściskał i wstrząsał rękę Romana. Mówił jak zwykle dużo, prędko i wydawał się w humorze złotym. Oczy świeciły mu wesołością, wargi były purpurowe. Spojrzał na słońce, potem na towarzysza pracy, stojącego przy kłodzie i zawołał:

— Czas południować, bratku! Zawołaj tamtych z dachu i idźcie jeść śniadanie.

A do Romana rzekł:

— Głodny jestem, że zjadłbym wilka pieczonego. Od dwóch godzin już piłą robię.

Roman zauważył:

— Nauczyłeś się godzinę poznawać według słońca.

— Po trochu, mój drogi. Cóż chcesz? Piłując, albo dach kryjąc nie podobna mieć w kieszeni zegarka.

— Zmieniasz zajęcia... sposób doradzony podobno przez hygienę.

Szli ku domowi. Domunt popatrzał na towarzysza.

— Zdaje mi się — rzekł, — że trochę ironizujesz. Czuję to w głosie twoim. Nie obrażam się wcale, ale pożałuj samego siebie i przestań głupstwa myśleć...

— Mnie bo się zdaje — z żywością odparł Roman, — że to ty... że to wy głupstwa robicie... Bo po co ci taka robota? Czy nie jesteś w stanie nająć jednego robotnika więcej?

— Prawdę mówiąc — odpowiedział Domunt, — położenie moje jest takiem, że każdy grosz oszczędzony, choćby najmniejszy, stanowi rzecz ważną. Kazimierówkę biorę w dzierżawę za pieniądze pożyczone od matki. Ale gdyby i nie to, powiedz mi z łaski swojej, dlaczego właściwie nie mam pracować w ten właśnie sposób? Dlaczego? no pomyśl tylko i powiedz mi, dlaczego?

— Ależ to wcale i myśleć niema potrzeby! Po prostu dlatego, że uczyłeś się, że sposobiłeś się do czego innego, że jesteś człowiekiem oświeconym, wyższym...

Po małem podwórku rozległ się śmiech Domunta, lecz nie wesoły tak jak przedtem, owszem goryczą ostrą zaprawiony.

— Wyższym! ja jestem człowiekiem wyższym...

Pochwycił rękę Romana.

— Ach, Romku, chyba ty sobie żartujesz ze mnie! Nie żartowałeś? Wierzę, ale nigdy już nie dotykaj we mnie tej struny, która milknie, kiedy piłuję, lub coś podobnego robię, ale gdy się odezwie, stu djabłów chciałbym spiłować, aby ją tylko zagłuszyć. Moja wyższość! Dajże pokój! Od kogo ja mam być wyższym? Zdaje się, że niema takiego robaka...

Nie dokończył i uspokoił się wkrótce.

— Zresztą, gdyby i nie to... Pycha, mój drogi, słusznie w katechizmie stoi na czele grzechów głównych. Słusznym też jest rozkaz, dawany na chrzcie świętym, wyrzekania się pychy. Pokora może być służalstwem i podłością, albo rozumem i cnotą. Ale ty to wszystko możesz wiedzieć i rozumieć równie dobrze jak ja, albo i lepiej odemnie, tylko masz głowę wypchaną pacierzem za panią matką i dlatego dziwisz się bez przyczyny. Trzeba, abyśmy z sobą pomówili obszernie. Tylko nie teraz. Teraz głodnym, jak wilk. Zjesz ze mną śniadanie? prawda! I cały dzień w Kazimierówce przepędzisz? Co ci to szkodzi? Nie masz teraz nic do czynienia. Ja po śniadaniu muszę wrócić do roboty, ale ty sobie z dziewczętami pogawędzisz, poczytasz, — mam tu parę książek, — a około wieczora siądziemy pod drzewami nad rzeczką i długo, długo pogawędzimy... Dobrze? Opowiem ci wszystko, mój dobry, stary chłopcze!

Roman uścisnął mu rękę; stanęli obaj pod oknem otwartem, znajdującem się w starej części domu.

W nowej nie było jeszcze pieców; tu ogień palił się na dużym kominie, a przy nim w towarzystwie, czy pod dowództwem starej kobiety, ubranej po wiejsku, Bronia i Lunia krzątały się, szczebiocąc. Właściwie szczebiotała Bronia; Lunia, spostrzegłszy brata, zwróciła ku niemu twarz bledziutką i przemówiła:

— Będziesz miał dziś, Kaziu, na śniadanie takie kartofle, jakie najlepiej lubisz. Sama ci je przyrządzam.

Mówiła i poruszała się z powagą, głos jej był przyciszony i melodyjny. Miała pozór boginki, dozorującej garnka kuchennego.

— Byleby prędzej, maleńka, bo jeść mi się chce piekielnie; — gościa mamy!

Odeszli od okna i skierowali się ku rzeczce.

— Jaka ona ładna! Prawda? — zapytał Domunt.

— Kto? twoja siostra? Śliczna istotnie. Rysy regularne, włosy przepyszne, ale jest w niej coś niezwykle delikatnego i jakby smutnego.

Spojrzał w górę.

— Wspaniałe drzewa!

— Codzień błogosławię tego, kto je zasadził, — odparł Domunt. Jest to mój dobroczyńca bezimienny. Dobrze mi będzie pod niemi...

— Czy wcale już nie masz majątku? — zapytał Roman.

— Najmniejszego. Marceli oddawna już spłacił mi moją część Kaniówki. Wróciłem tu ze świata goły jak bizun i gdyby nie matczysko poczciwe, nie miałbym nawet za co wziąć tej dzierżawki. Ale ona tam miała jeszcze kilka groszy, które mi pożyczyła...

— I nie miałeś już przed sobą żadnej drogi innej?

— Owszem, owszem, Marceli wzywał mnie do siebie, złote góry obiecywał...

— Nie chciałeś?

Energicznie wstrząsnął głową.

— Za nic!

— Rozumiem i nie rozumiem... — z wahaniem wymówił Roman.

Domunt ręką machnął.

— Bo masz głowę pełną pacierza za panią matką!

Stanął, rozejrzał się dokoła po polu rozległem, po widzialnym kawałku łąki, po rzeczce, drzewach, ogrodzie z młodziutkiemi drzewkami i błękitnemi ulami.

— Oj, rękawy zawinę i do głowy po rozum chodzić będę! Uprawiać, zasadzać, ulepszać, siać na zagonach ziemi i na mózgach ludzkich... gmach roboty i nadzieja plonu! Powiadasz, żem wyższy nad taką robotę! Śmiej się z tego! jam jej jeszcze niegodny i cała moja godność w tem tylko, że przystępuję do niej z pokorą i ze świadomością, że winienem i muszę spłacić długi... z ochotą także... z wielką ochotą...

Wyprostował się, włosy z czoła odgarnął; Romanowi się wydało, że urósł, zmężniał, i że napełnił go oddech szeroki i silny.

Chorobliwą białość jego twarzy pokrywać już zaczął cień ogorzelizny i uspokajała się pod nią ruchliwa sieć nerwów. W oczach, przesuwających się po widnokręgu, płonęła ta ochota, o której mówił, i świecił ten rozum, po który miał chodzić do głowy.

Roman przenikliwie na niego patrząc, zapytał:

— Wszystko to włożył ci do głowy Stefan prawda? Wydobył z niej pacierz za panią matką, a włożył natomiast...

— To, co ty rozumiesz i nie rozumiesz — podchwycił Domunt; — tak, on uratował mnie od dwóch rzeczy ostatecznych: od śmierci przedwczesnej i ciemnoty grubej...

— Od ciemnoty?...

— Tak; na najważniejszą prawdę życia.

— Wielki Boże! — zawołał Roman — gdzież jest ona? Albożem także jej nie szukał i nie pytał o nią... Wszyscy szukają i pytają...

— To historya długa, mój drogi. Opowiem ci ją przy końcu dnia, bo teraz... Oto co teraz słyszysz?

Z otwartego okna domku wychyliły się dwie główki dziewczęce, z których jedna donośnym i melodyjnym głosikiem wołała:

— Kaziu, Kaziu, czy tu przyjdziecie na śniadanie, albo może przynieść je wam pod drzewa?

— W mig przyniesiemy! — cieniutko przywtórzyła druga. (C. d. n.)

Z Królestwa Polskiego.

(Nowy pomocnik generał-gubernatora warszawskiego. — Oświadczenie nowego redaktora Dniewnika Warszawskiego).

O nowo mianowanym pomocniku generał-gubernatora warszawskiego dzienniki podają następujące szczegóły: Gubernator charkowski Petrow na mocy ukazu carskiego mianowany został cywilnym pomocnikiem generał-gubernatora warszawskiego, który posiada już trzech pomocników w wydziale wojskowym. A. I. Petrow, obejmując stanowisko po baronie Medemie, najbliższym będzie pomocnikiem hr. Szuwałowa w zarządzie kraju, który miał sposobność poznać, ponieważ przez dłuższy czas już służył w Królestwie Polskiem.

Petrow, syn właściciela ziemskiego z gubernii saratowskiej, urodził się w roku 1836. Skończywszy nauki prawne, w roku 1857 zostaje urzędnikiem w ministerstwie spraw wewnętrznych. Po roku 1860 rozpoczyna Petrow służbę w Królestwie Polskiem i pod kierunkiem Milutina, Sołowiewa i Czerkaskiego bierze udział czynny w reformach administracyjno-ekonomicznych. W roku 1867 został Petrow komisarzem włościańskim w gubernii kieleckiej, potem w powiecie skierniewickim, w roku 1875 zaś był członkiem tymczasowej komisyi do spraw włościańskich w Królestwie Polskiem, w roku 1879 otrzymuje stanowisko gubernatora w Mińsku. Od roku 1885—1895 był Petrow gubernatorem charkowskim. Na tem stanowisku wykazał wiele taktu i znaczne zdolności administracyjne. Należy zaznaczyć, iż pod jego wpływem *Charkowskie Gubernialne Wiadomości* zmieniły swoją fizyognomię i są dziś jednym z najlepszych organów prasy prowincyonalnej. Petrow był za pracę swoją kilkakrotnie odznaczony, mianowicie otrzymał ordery: św. Stanisława klasy I, św. Anny klasy I i św. Włodzimierza klasy II; oprócz tego jest kawalerem orderów czarnogórskiego księcia Daniela klasy I i serbskiego orderu św. Sawy.

Warszawski Dniewnik przeszedł już nietylko nominalnie, ale i faktycznie pod kierownictwo nowego redaktora, mianowanego z ramienia hr. Szuwałowa, mianowicie pod kierownictwo p. Timanowskiego. Nowy redaktor urzędowego organu złożył w swym organie następujące oświadczenie:

„Bez wątpienia działalność, która mnie czeka, posiada pewną dwoistość charakteru. Z jednej strony *Warsz. Dniew.*, jako organ władzy państwowej w kraju tutejszym, jest we wszystkich kwestyach tak zwanej polityki wewnętrznej wyrazicielem tego kierunku, którego zastosowanie jest w danej chwili korzystnem i pożądanem z punktu widzenia ogólno-państwowych interesów. W tej sferze i wobec warunku, iż redaktora *Warsz. Dniew.* wybrał główny naczelnik kraju, rola tego redaktora określoną jest sama przez się, nie zachodzi więc potrzeba ogłaszania jakiegokolwiekbądź osobnego programu.

„Z drugiej strony, z powodu właściwości, jakie posiada codzienne wydawnictwo prowincyonalne, *Warszawskij Dniewnik* ma naturalnie obowiązek zadawalniania żądań swoich prenumeratorów.

„Wyjaśnianie i opracowywanie kwestyj, tyczących się potrzeb miejscowych, podawanie wiadomości z dziedziny rolnictwa, handlu i przemysłu, podawanie dojrzewających nieustannie dat statystycznych, dalej podawanie wiadomości z chwili bieżącej i nareszcie wiadomości informacyjne, mające interes miejscowy w danej chwili — oto dziedzina, w której może się ujawnić samodzielność redaktora i jego chęć do zadosyć uczynienia pragnieniom tej lub innej grupy czytelników. Samo się przez się rozumie, że rozwój we wskazanym kierunku potrzebuje dłuższej pracy.

„Trzeba się rozejrzeć na nowem stanowisku; potrzebnym jest czas w celu ściągnięcia do wspólnej pracy nowych sił literackich. W każdym razie dołożymy wszelkich starań i zużyjemy całą naszą energię, aby odpowiedzieć godnie położonemu w nas zaufaniu i skierować wydawnictwo *Warszawskiego Dniewnika* na drogę, jaką po części wskazała już rosyjska opinia publiczna, której przysłuchujemy się już od lat piętnastu“.

Przegląd polityczny.

Kraków, 16 kwietnia.

Silesia nie przestaje wyzyskiwać na swoją korzyść artykułu dra Molina, któremu nie szczędzi pochwał. Odpowiedzi naszej i odprawie, jaką p. Molinowi dała *Gwiazdka Cieszyńska*, zarzuca *Silesia*, że nie przytoczono żadnych argumentów. Czytelnicy nasi znają elukubracye dra Molina, gdyż przytoczyliśmy je w całości z wyjątkiem ustępu zawierającego osobiste wspomnienia eks-profesora. W elukubracyach tych, z wyjątkiem porównania Śląska ze Stanami Zjednoczonemi północnej Ameryki, nie było ani jednego argumentu. To też trudno było odpowiadać argumentami, a jeżeli *Silesii* chodzi rzeczywiście o fakta dowodzące polskości ludu śląskiego, to niechby rozczytała się w pracach profesora Bystronia, z których jednę myśmy niedawno drukowali. Dla pouczenia jej nie możemy przedrukowywać po raz wtóry naukowych wywodów dra Bystronia, natomiast mogłaby to uczynić *Silesia*, gdyby jej chodziło o prawdę. Prace naszego uczonego zasługiwałyby na to o wiele więcej, niż elukubracye dra Molina.

Obrona tego najnowszego współpracownika *Nowego Czasu* przed zarzutem renegacyi nie powiodła się *Silesii*, skoro sam p. Molin przyznaje się we wstępie do swego artykułu, że przed 25 laty był wyznawcą idei narodowych. Jakież miano nadać można wobec tego dzisiejszemu wystąpieniu autora artykułu w *Nowym Czasie*? Złą przysługę oddaje wreszcie *Silesia* swemu pupilowi przypominając sprawę profesury na uniwersytecie Jagiellońskim. Z tego, że p. Molin katedry nie otrzymał, nikt mu zarzutu nie czyni. Zdarzało się to nieraz ludziom, którym p. Molin nie wart rozwiązać rzemyka u trzewików. Zarzut odnosi się tylko do sposobu starania się o katedrę.

Elukubracye dra Molina powtarza także *Deutsche Ztg* i korzysta z nich, jak niemniej z petycyi nauczycieli szkół ludowych, aby nam wytknąć brak szkół ludowych w naszym kraju. Artykulik swój *Deutsche Ztg* kończy zapytaniem: „I tacy ludzie chcą w innych krajach zakładać gimnazya?“ Otóż nie my, ale Ślązacy zakładają gimnazyum w Cieszynie, a my uważamy tylko za nasz obowiązek poprzeć ich skromnemi zresztą datkami i obowiązek ten spełniamy w w miarę naszych sił. Te sfery i te jednostki, które się przyczyniają do składek na gimnazyum cieszyńskie, krzątają się również około budowy szkół ludowych, a zamiar wybudowania szkoły ludowej w Biały, niewątpliwie u pp. Molina i Haasego, oraz w takich pismach, jak *Silesia* i *Deutsche Ztg*, natrafi na taki sam opór, jak gimnazyum cieszyńskie i gdybyśmy z niemi liczyć się mieli, musielibyśmy odstąpić od wszystkich usiłowań do utrzymania naszej narodowości. Na szczęście głosy takie nie mają wpływu w naszem społeczeństwie i mają tylko jednę zaletę, iż przekonają może nauczycielstwo nasze o szkodliwości takich kroków, jak przesyłanie petycyj do Rady państwa na ręce dra Luegera w sprawach należących do zakresu autonomii krajowej. Kroki takie obracają się zawsze tylko na korzyść wrogów wszystkiego, co polskie, a więc i nauczycielstwa przejętego duchem patryotycznym.

Rewolucya na wyspie Kubie.

Groźne niebezpieczeństwo utraty jednej z najważniejszych zamorskich posiadłości zmusiło Hiszpanię do wysłania na zagrożony posterunek najlepszego wodza, Martineza Camposa. Rokoszanie dążą do obalenia rządu hiszpańskiego i ogłoszenia rzeczypospolitej na wyspie Kubie. Jak niedołężną była administracya hiszpańska na tej wyspie, dowodzi tego początek rewolucyi, którą bez wielkich wysiłków w tem stadyum można było stłumić. Niepokoje wybuchły 28 lutego b. r. Może koło stu „rokoszan“ kiepsko uzbrojonych zebrało się w miejscowości Ibarra w prowincyi Matanzas i Guantamano (prowincya Santiago na Kubie), zrazu raczej w celach rabunku, niż podjęcia walki o wolność. Gromady te rokoszan rozpędziła żandarmerya i wojsko. Równocześnie namiestnik hiszpański generał Callejas zarządził stan oblężenia w obu tych prowincyach. Na czele rokoszan stał osławiony bandyta Manuel Garcia, popłoch ludności od lat kilkunastu. Padł on od kuli hiszpańskiej zaraz przy jednej z pierwszych potyczek.

Wedle powyższego przedstawienia rzeczy powinien był rokosz na tem się skończyć. Tymczasem emigranci z wyspy Kuby, bawiący przeważnie w Stanach Zjednoczonych, podnieśli sztandar wolności i przybywszy, zdaje się w dość znacznej liczbie w chwili, gdy najmniej się tego rząd hiszpański spodziewał, rozdmuchali zarzewie rokoszu na nowo. Odezwa rokoszan nie znalazła wszędzie posłuchu. Rokosz skoncentrował się głównie w prowincyi Santiago, i zrazu nie miał żadnego wybitnego przywódcy. Dopiero gdy na czele jego stanął osławiony Maceo, losy odwróciły się na niekorzyść Hiszpanów. Kilka bardzo dotkliwych porażek wojsk rządowych musiało być następstwem lekceważenia przez rząd rokoszan i braku przezorności.

Powodem rewolucyi muszą być stosunki socyalne i ekonomiczne, tolerowane przez rząd hiszpański na niekorzyść klas pracujących. Świadczy o tem okoliczność, że kapitaliści i plantatorowie chronią się pod opiekuńcze skrzydła rządu i do ruchu powstańczego nie przyłączają się wcale. Na wszelki sposób rokosz sprawił spustoszenie znaczne, a przedewszystkiem odwiódł ludność od pracy w plantacyach tytoniu, skutkiem czego zmarnował się cały jednorazowy zbiór tytoniu.

Zadanie generał-Martineza Camposa będzie w ogóle łatwe. Zdaje się nie ulegać najmniejszej wątpliwości, że stłumi on rokosz bez wielkich wysiłków. Pomimo tego jednak rokosz ten będzie poważnem upomnieniem, aby rząd hiszpański uczciwiej zaopiekował się swojemi koloniami, z których tyle już stracił przez swoje niedbalstwo.

KRONIKA.

Kraków, 16 kwietnia.

Na gimnazyum polskie w Cieszynie nadesłano: Józio Heradin z Andrychowa zebrane na święconem 4 złr., dwór Przeczyca zebrane przy święconem u pp. Kaczorowskich 11 złr. 25 ct.

Świętom sprzyjała pogoda, to też tłumy nabożnych przepełniały w obu ubiegłych dniach kościoły, a po południu rojno było na ulicach miasta i na plantacyach, gdzie drzewa i trawniki nie mogą się jakoś doczekać zieleni. Tradycyjna wycieczka na Emmaus do kościoła SS. Norbertanek na Zwierzyńcu, oraz ubogiego kościółka św. Salwatora u stóp góry św. Bronisławy, jest dla Krakowian pierwsza wyprawą za rogatki po kilku miesiącach zimy. Dążono też tam tłumnie na kołach i pieszo; lud wiejski z okolic Krakowa przybył w pięknych swoich świątecznych strojach. Na kopiec Kościuszki podążyły również tłumy mieszczan i wieśniaków.

Dziś na podgórskich Krzemionkach „Rękawka“. Pogoda sprzyja obchodowi.

Doroczne pamiątkowe nabożeństwo dziękczynne za cudowne ocalenie miasta Krakowa od pożaru w r. 1528 za przyczyną św. Floryana, odprawione będzie w przewodni poniedziałek 22 b. m. w kościele parafialnym na Kleparzu. Na mocy pozwolenia namiestnictwa z dnia 30 marca 1882 r. l. 2083 zarząd Bractwa ubóstwa Chrystusowego będzie zbierał w bieżącym tygodniu dobrowolne składki na pokrycie kosztów tego od kilku wieków z wielką wspaniałością urządzanego nabożeństwa wotywnego. Członkowie kwestujący zaopatrzeni będą w karty legitymacyjne, potwierdzone przez tutejszy magistrat.

Dwaj żołnierze rosyjscy, aresztowani przez żandarmeryę austryacką w Gebułtowie za samowolne przejście granicy, odstawieni zostali pod strażą do Krakowa. Żołnierze ci dziś odesłani będą do swojej władzy.

Dla artystów. W celu nadania stypendyów artystom, rokującym dobre nadzieje na przyszłość a nieposiadającym środków do dalszego kształcenia się, wzywa namiestnictwo tych artystów, którzy pracują w dziedzinie poezyi, malarstwa, rzeźby lub muzyki, aby wnieśli swoje podania do namiestnictwa najdalej do dnia 1 maja br. Prawo do ubiegania się o rzeczone stypendya mają z wykluczeniem wszystkich uczniów szkół sztuk pięknych, jakoteż artystycznych rękodzielników, tylko artyści samodzielnie tworzący. W podaniu należy: 1) przedstawić przebieg dotychczasowego kształcenia się, tak ogólnego, jakoteż i fachowego w zawodzie artystycznym, tudzież wykazać swoje osobiste stosunki (miejsce urodzenia i przynależności gminnej, wiek, stan, miejsce zamieszkania, stosunki majątkowe i rodzinne itd.); 2) podać, w jaki sposób zamierza kandydat ewentualnie użyć uzyskanego stypendyum w celu dalszego kształcenia się; 3) wymienić i dołączyć okazy swoich prac artystycznych, z których każda ma być opatrzona imieniem i nazwiskiem autora.

Zapomogi dla rękodzielników. Magistrat miasta Krakowa ogłasza: Procent w kwocie 823 złr. 27 ct. od fundacyi ś. p. ks. Schindlera dla podupadłych rzemieślników zostanie w maju b. r. rozdzielony pomiędzy rękodzielników w mieście Krakowie stale przemysł swój prowadzących w ten sposób, że każda zapomoga wynosić będzie najmniej 100 złr., a najwięcej 200 złr. Ubiegający się o uzyskanie tej zapomogi winni w podaniach swych wykazać: że od dłuższego czasu, a przynajmniej od roku rzemiosło w Krakowie prowadzą; że odznaczają się moralnością, nienagannem życiem, i że zapomogi potrzebują do rozszerzenia warsztatu, lub do polepszenia stosunków materyalnych, spowodowanych niepowodzeniem. Ubiegający się o tę zapomogę powinni zatem dołączyć do podań swych kartę przemysłową, świadectwo moralności i ubóstwa. Podania tak udokumentowane mają petenci złożyć na ręce starszego Stowarzyszenia najdalej do dnia 1 maja b. r., który je swą opinią zaopatrzy, a następnie złoży do rąk naczelnika wydziału III magistratu, p. radcy Szymkiewicza.

Nowe banknoty dziesięcio-koronowe zostaną wkrótce wydane w miejsce piątek.

Samobójstwo. Dnia 11 b. m. asystent kolejowy na stacyi w Tłumaczu, mianowany przed kilku dniami naczelnikiem stacyi w Bednarowie, Władysław Wojnarowski, otruł się przez zażycie skoncentrowanego kwasu karbolowego. Przyczyną samobójstwa miały być nieporządki w kasie kolejowej, którą nieboszczyk zawiadywał.

Zmarli. W Gorycyi zmarł na chorobę piersiową naczelnik urzędu probierczego w Krakowie, starszy menniczy Piotr Kunst. Zmarły zajmował się gorliwie numizmatyką i pozostawił zbiór monet i medali polskich i zagranicznych. Dla wiedzy numizmatycznej polskiej zasłużył się dokonaniem badania polskich monet pod względem dokładnego oznaczenia ich prób; wyniki te pomieszczone zostały w dziele dra F. Piekosińskiego „O monecie i stopie menniczej w Polsce XIV i XV wieku“, „Zapiskach numizmatycznych“, wreszcie G. Ossowskiego „Kurhan Ryżanowski“.

Kazimierz Datka, przez długie lata pomocnik i kasyer w handlu delikatesów A. Hawełki w Krakowie, pracownik sumienny i uprzejmy, zmarł nagle w 31 roku życia.

Józef Domagalski, obywatel m. Krakowa, majster murarski, zmarł w Krakowie w 34 roku życia.

Tekla Gloger, wdowa po lekarzu powiatowym, zmarła w Krakowie w 72 roku życia.

Julian kniaź z Kozielska Puzyna, poseł do Sejmu, b. poseł do Rady państwa, b. prezes Rady powiatowej w Tłumaczu, właściciel dóbr ziemskich Czarnołożce, zmarł w dobrach tych dnia 12 b. m. Zmarły był bratem rodzonym księcia biskupa krakowskiego.

W Stanisławowie zmarł Włodzimierz Baranowski, nauczyciel szkoły im. Mickiewicza, przeżywszy lat 46.

W Sadagórze zmarł właściciel dóbr br. Jan Mustatza, przeżywszy lat 64. Nieboszczyk cieszył się sympatyą w społeczeństwie dla zalet swego charakteru. W życiu publicznem nie brał udziału.

W Czerniowcach zmarł podpułkownik obrony krajowej, Edmund Schmidt.

Maryan Minkusiewicz, notaryusz, żołnierz polski z r. 1863, członek Wydziału powiatowego w Dolinie, zmarł nagle dn. 13 bm. w Rożniatowie. Zmarły odznaczał się niezawisłym charakterem i tępił z możliwą energią wszelką korupcyę.

Wypadki. W sobotę 13 b. m. o godzinie 3 popołudniu, woźnica, glinę wiozący, urządzając sobie wyścigi z drugim, przejechał na Zwierzyńcu 13-to letnią Annę Dworzecką, śpieszącą po księdza w celu poświęcenia świątecznego. Zawezwane pogotowie Tow. ratunkowego, zaopatrzywszy ciężkie uszkodzenia na przedramieniu i podudziu prawem, przewiozło chorą na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza.

Tego samego dnia o godzinie w pół do 11-tej w nocy, zawezwano pogotowie ratunkowe na ulicę św. Sebastyana nr. 7, gdzie Józef Marszałek, wracając w stanie nietrzeźwym do swego „mieszkania“ pod drzwiami piwnicy, spadł ze schodów i odniósł ciężkie rany na głowie. Rany te opatrzono, a chorego odstawiono do szpitala.

W poniedziałek o godzinie 7 rano zawezwano pogotowie ratunkowe do handlu Hawełki, gdzie Kazimierz Datka, subjekt, lat 32 liczący, nagle życie zakończył. Po bezskutecznych usiłowaniach w celu przywrócenia mu życia i skonstatowaniu śmierci przez dra Schneidera, zarządzono przewiezienie zwłok do zakładu medycyny sądowej. Sekcya wykaże przyczynę śmierci.

Tegoż dnia o godzinie 9 wieczorem, zawezwano pogotowie na ulicę Dolnych Młynów, do bezprzytomnej p. Kowalskiej, żony dyurnisty sądowego, która po nadużyciu alkoholu, w przystępie gniewu wypiła pół szklanki „lysolu“. Po półgodzinnych energicznych usiłowaniach, zdołano bóle częściowo uśmierzyć i chorą nieco do przytomności przyprowadzić — poczem chorą z ciężkiemi uszkodzeniami silnie gryzącym lysolem odwieziono do szpitala św. Łazarza.

Ze Lwowa. Okropny wypadek przejechania na śmierć przez tramwaj elektryczny 9-letniego chłopaka zdarzył się na ul. Łyczakowskiej niedaleko kościoła św. Piotra i Pawła. Wedle opowiadania naocznych świadków, w chwili, gdy wóz nadjeżdżał, tor był zupełnie wolny, zaś na chodniku znajdowało się dwóch chłopaków, którzy zabawiali się w ten sposób, że zapałki kładli na szyny, ciesząc się, że gdy wóz przejeżdżał, zapałki te strzelały. Najprawdopodobniej więc jeden chłopak trącił drugiego, a ten dostał się pod wóz nr. 13. Stało się zaś to tak szybko, że maszynista nie mógł zatrzymać wozu, to też biedny chłopak, syn mularza z Łyczakowa, Kozłowskiego, poniósł śmierć na miejscu.

W sprawie petycyj nauczycieli ludowych do Rady państwa pisze *Kuryer Stanisławowski*:

Nadzwyczajne walne zgromadzenie stanisławowskiego oddziału Towarzystwa pedagogicznego, zwołane przez wydział na żądanie 15 członków, odbyło się w niedzielę 7 kwietnia br. o g. 5 po południu w szkole im. Mickiewicza. Na sali obrad oprócz członków-nauczycieli obecnym był p. Kostecki, inspektor okręgowy.

Odczytany protokół z ostatniego zgromadzenia przyjęto bez zmiany do wiadomości, poczem przystąpiono do porządku dziennego, którego głównym punktem była sprawa polepszenia bytu materyalnego nauczycieli ludowych. Ponieważ z kwestyą tą stoi w ścisłym związku głośna obecnie w całym kraju i poruszona przez wszystkie dzienniki sprawa petycyj nauczycielstwa galicyjskiego, wniesionych do Rady państwa na ręce posła Luegera, przeto obecni na zgromadzeniu członkowie wyjaśnili, co spowodowało nauczycieli do powyższego kroku. Po dłuższej dyskusyi zapadła następująca uchwała:

„Członkowie oddziału Towarzystwa pedagogicznego w Stanisławowie solidaryzują się z nauczycielami, którzy wnieśli petycye do Rady państwa i oświadczają, że droga, jaką nauczycielstwo w dochodzeniu swych słusznych żądań obrało, nie była protestem przeciw autonomii krajowej, lecz smutną koniecznością, wywołaną przez skrajną nędzę i lekkomyślne traktowanie ze strony czynników krajowych żywotnej kwestyi polepszenia stosunków materyalnych nauczycieli ludowych. Równocześnie członkowie towarzystwa zaznaczają, że oświadczenia tego nie cofną“.

W końcu zgodzono się na to, że w roku przyszłym ani oddział Towarzystwa, ani też nauczyciele pojedyńczo nie będą odnosili się z prośbą o polepszenie bytu do Sejmu, który sam tę sprawę załatwić powinien, jeżeli go rzeczywiście oświata ludowa obchodzi.

Towarzystwo wzajemnej pomocy Oficyalistów prywatnych liczyło według przysłanego nam sprawozdania z dniem 31 marca b. r. 2240 członków rzeczywistych z 1011 udziałami, 19 uczestników z 63 udziałami czyli razem z roczną wkładką (z doliczeniem dopłaty na fundusz rezerwowy) zł. 60.444; członków wspierających 41 i honorowych 10.

Majątek w dziale zapomóg stałych wynosił z dniem 31 marca gotówką złr. 31589·61 w efektach złr. 479.780 i w realnościach dwóch wartości 59.550 złr. Przybyło w ciągu I. kwartału z powiatów gotówką złr. 12692·95, z odsetek złr. 1892·50, za wylosowane i zrealizowane efekty złr. 3.520 i wpłaty emerytów, wdów i sierót do funduszu rezerwowego i pogrzebowego złr. 44·15. Zakupiono efekty im. wartości złr. 15.000. Wypłacono na zapomogi stałe (emerytury) nieudolnym do pracy członkom, wdowom i sierotom, na potrzeby administracyjne, koszta podróży i dyet delegatom Rady nadzorczej, jednorazowe datki i 12 ryczałtów pogrzebowych ogółem złr. 6362·77. Wydano (w celu zrealizowania) wylosowane efekty im. wartości złr. 3200, zaś na zakupno efektów wydano gotówkę złr. 15.118·43; zwrócono powiatom złr. 62·50. — W I kwartale przyznał wydział centralny Towarzystwa 16 członkom nieudolnym do pracy emeryturę w rocznej kwocie złr. 1574·80, 14 wdowom pensye wdowie w rocznej kwocie złr. 1036·30 i sierotom po 4 członkach zapomogę czasową złr. 166·30 rocznie.

Przy tej sposobności wyjaśnia wydział centralny, że w powiatach istnieją zarządy powiatowe, które udzielają wszelkich wyjaśnień i ułatwiają przystąpienie do Towarzystwa; zbytecznem tedy jest, aby mający chęć wpisania się na członków, odnosili się wprost do Lwowa, do wydziału centralnego.

Towarzystwo zawiązane w celu niesienia pomocy oficyalistom i urzędnikom prywatnym, tudzież wdowom i sierotom po nich, pobiera obecnie od udziału 6 złr. rocznie (oprócz jednorazowego nieznacznego wpisowego). Takich udziałów wolno w miarę posiadanych środków i więcej rocznie wpłacać. Pożytki czyli stałe zapomogi (obliczane według osobnej tabeli) wynoszą obecnie około 50%, czyli innemi słowy: kto złożył na udziały przez czas należenia do Towarzystwa np. 400 złr., ten pobiera (sam, a po śmierci jego rodzina), w danych wypadkach około 200 złr. rocznie.

Stałe zapomogi wypłacone dotychczas przez Towarzystwo w ciągu lat 27 swego istnienia, wynoszą kwotę przeszło 550.000 złr.

Nakoniec przypomina wydział centralny członkom zalegającym z wkładkami ponad 4 kwartały, a nie mogącym obecnie takowych uiścić, że winni wnieść udokumentowane prośby o zawieszenie praw, w przeciwnym razie narażą się na wykreślenie.

Towarzystwo wzajemnej pomocy gal. urzędników. Pod tą nazwą zawiązuje się we Lwowie nowe stowarzyszenie, które ma na celu wspieranie moralnych i materyalnych interesów stanu urzędniczego w naszym kraju. Stowarzyszenie ma obejmować wszystkie klasy urzędników publicznych, a więc zarówno państwowych, jako też autonomicznych, urzędników kolejowych, pocztmistrzów, nauczycieli szkół publicznych i t. d. Także i kobiety, piastujące samoistne posady w służbie rządowej jako nauczycielki i t. d., mogą należeć do grona członków zwyczajnych Towarzystwa. Członkowie zwyczajni, a o tych głównie chodzi, mają obowiązek opłacić wpisowe w kwocie 1 złr. i skromną wkładkę w wysokości 25 ct. miesięcznie. Towarzystwo ma stać na straży godności i powagi stanu urzędniczego, udzielać członkom wszelakich pożytecznych dla nich informacyj; w razie dłuższej choroby, lub w innych podobnych nagłych potrzebach udzielać członkom pomocy materyalnej, naturalnie w miarę rozporządzalnych środków; zasiłków (stypendyów) na wychowanie dzieci; udzielać doraźnych zapomóg wdowom i sierotom urzędników; starać się o ułatwienia dla członków i ich rodzin leczenia się w zakładach kąpielowych; organizować spółki urzędnicze spożywcze; starać się o umieszczenie niezaopatrzonych sierot po urzędnikach w zakładach wychowawczych; pośredniczyć w organizowaniu starań i zabiegów o polepszenie bytu materyalnego urzędników i t. d. Są to zadania rozległe, z których każde z osobna wymaga pracowitego przygotowania i organizacyi należycie obmyślanej. Jeżeli jednak istnieją i rozwijają się pomyślnie rozmaite specyalne stowarzyszenia, które mają na celu wzajemną koleżeńską ochronę moralnych i materyalnych interesów, przynależnych do rozmaitych zawodów, jak n. p. oficyalistów prywatnych, lekarzy, pocztmistrzów, nawet organistów, diaków i t. d., — czemużby instytucya, która ma objąć wszystkie warstwy urzędników, całą klasę ludności, tak liczną i wpływową jak urzędnicy, nie miała rozwinąć się i działać pożytecznie, zwłaszcza jeżeli na jej czele staną poważni reprezentanci tego stanu.

Budowa teatru w Przemyślu. Czytamy w *Kuryerze Przemyskim*: „Ze stałym wzrostem miasta dawała się dotkliwie uczuwać u nas potrzeba teatru, wygodnej i obszernej sceny. Towarzystwo dramatyczne dla braku środków nie mogło się podjąć tego zadania i chociaż planowało budowę teatru, gdzieś w nieskończonej przyszłości, każdy wiedział, że jest to tylko *pium desiderium*. „Sokół“ dopiero, gdy przystąpił do założenia własnego gniazda, rozważał także nad tem, czy ma do sali gimnastycznej przybudować scenę. Temi dniami zapadła wreszcie decyzya; postanowiono wybudować scenę wraz z pokojami na garderoby i składem. Budowa rozpocznie się bezzwłocznie; scena wraz z przyległemi ubikacyami będzie gotowa pod zimę“.

Ze Skałackiego. Do wzmianki, uczynionej w kronice nru 86 *Nowej Reformy*: „Ze Skałackiego“, mogę parę słów dodać. We wsi Koźmie żyją 2 rodziny rzym.-kat.; w Kałahanówce i Wychwałyńcach po jednej. Te oczywiście są dla nas stracone. Natomiast w Wolicy jest 13 rodzin „Polaków“, a w Kokoszyńcach 80 numerów, t. j. zagród polskich. Nazwę „Polak“ odnoszą wyłącznie do wyznania, a kiedym jednemu z nich zwrócił uwagę, że w ich czytelni powinny się znajdować obok ruskich książeczek, także i polskie dla Polaków, odrzekł, że „u nich niema żadnej różnicy między Polakami a Rusinami“. Żyją też w przykładnej zgodzie, nie mając żadnego wyobrażenia o narodowości. Jednak nazwiska: Kwaśnicki, Wiślański, Głowa, Kurowski, Mazur itd., niewątpliwie świadczą o polskiem ich pochodzeniu, do którego niektórzy z nich wcale się nie przyznają, a inni tylko z tradycyi o tem wiedzą, ale osiadłszy między Rusinami, narodowość, a potem i religię zmienili.

We wsi Krasne jest połowa Polaków i parafia rzymsko-katolicka.

W Kokoszyńcach, wobec tak wielkiej ilości ludu polskiego, dałoby się coś zrobić, a przynajmniej wartoby się postarać, żeby Polacy mogli polskie książeczki z tamtejszej czytelni pobierać. *S.*

Otrzymujemy następujące pismo: W kronice Nr. 2 *Nowej Reformy* z d. 3 stycznia r. b. wydrukowany został życiorys śp. ks. Bojarskiego, zawierający między innemi następujące twierdzenie: „W r. 1890 objął (ks. Bojarski) gr. katolickie probostwo w Bóbrce, gdzie atoli również nie był mu dany spokój, natrafił bowiem na niesumiennych kolatorów i t. d.

Będąc od lat dwu wespół z innymi kolatorem gr. katolickiego probostwa w Bóbrce, oświadczam, że wzmianka powyższa, o ile mogłaby mnie dotyczyć, nie ma najmniejszego uzasadnienia. Nadmieniam jeszcze, że o będącym w mowie artykule *Nowej Reformy* dowiedziałem się po przebyciu ciężkiej choroby dopiero obecnie, czem wyjaśniam tak znaczne opóźnienie niniejszego oświadczenia, kreślę się z wysokiem poważaniem *Jan Ramult.*

Z Wiednia. O szczególnym wypadku donoszą dzienniki wiedeńskie. W sobotę przybył do Wiednia koleją zachodnią młody Francuz, około lat 30 mający, któremu na dworcu wiedeńskim wydarzył się wypadek, wywołujący ogromną senzacyę. Francuzowi temu w chwili, gdy wysiadał we Wiedniu z wagonu wypadł z kieszeni szklanny flakon w kształcie cylindra, w którym znajdowały się bombony. Flakon rozbił się na kawałki, wskutek czego bombony rozsypały się po peronie. W pierwszej chwili Francuz chciał się schylić i pozbierać cukierki, rozmyślił się jednakowoż i pozostawiwszy wszystko na miejscu, szybkim krokiem opuścił peron, wsiadł do dorożki i odjechał do miasta. Ajent policyjny który obserwował ruchy Francuza, podniósł szczątki rozbitego flakonu i przekonał się, że na jednym z kawałków szkła była wyrysowana trupia główka. Wskazywało to, że we flakonie znajdowała się trucizna. Pozbierane bombony oddano natychmiast do rozbioru chemicznego i ku ogólnemu przerażeniu przekonano się, że bombony zawierają tak straszną truciznę, iż jeden cukierek wystarcza do otrucia dziesięciu osób. Policya czyni poszukiwania po całym Wiedniu za młodym Francuzem, ale jak dotąd bezskutecznie. Francuz znikł jak kamfora. Służba konduktorska pociągu, którym ów Francuz przybył do Wiednia, zeznała, że już podczas podróży zachowaniem się swem w wagonie zwracał jej uwagę. Fakt ten wywołał we Wiedniu ogromną senzacyę.

Pod nazwą „Wieniec“ założyło się w Hamburgu stowarzyszenie Polek, celem bezpłatnego kształcenia dzieci polskich w języku ojczystym i udzielania pomocy przejeżdżającym do Ameryki Polkom. Przewodnictwo tego kółka, które się na razie składa z 36 członków, objął ks. Świder.

Towarzystwo polskie w Zurychu nadesłało nam sprawozdanie za rok 1894, z którego ważniejsze podajemy ustępy:

Towarzystwo Polskie w Zurychu, wierne zasadom swoich założycieli i w świadomości swego zadania na obczyźnie, zajmuje się skupianiem jednostek polskich w jedno ciało, mające na celu pielęgnowanie znicza patryotycznego i wzajemne pomaganie sobie w chwilach potrzeby: pierwsze, przez obchodzenie uroczyście świąt narodowych wypełnianych odczytami, śpiewami i deklamacyami patryotycznemi w gronie jak najliczniejszem Polaków i Polek zamieszkałych w Zurychu i okolicy; drugie przez udzielanie pomocy członkom towarzystwa w czasach choroby, śmierci, w starości a względnie nieudolności do pracy i w nagłej potrzebie.

Kasa towarzystwa z końcem ubiegłego roku miała ogółem wpływów 546 fr. 75 ct. Pomoc udzielona chorym członkom wynosiła 106 fr. 60 ct. Datek na urządzenie obchodu setnej rocznicy powstania Kościuszki 50 fr. Administracya 11 fr. 95 ct. Razem 168 fr. 55 ct. Pozostaje zatem w kasie towarzystwa na r. 1895 378 fr. 20 ct., z której to sumy na kasę chorych i śmierci przypada 70 fr. 97 ct., na kasę starości, jako kapitał żelazny, 307 fr. 23 ct.

Doniosłym faktem w roku ubiegłym było zlanie się z drugiem towarzystwem polskiem w Zurychu w jedno poważne ciało, przez co znaczenie i działalność spotęgowanemi zostały.

Towarzystwo polskie liczy obecnie około 25 stałych członków i kilku dobroczyńców zasilających kasę datkami jednorazowemi, którym zarząd w imieniu całego towarzystwa serdeczne „Bóg zapłać“ składa

Towarzystwo polskie, wypełniając nadal ściśle zakreślone sobie zadania, spodziewa się zostać ogniskiem Polaków i Polek, na obczyźnie mieszkających i zyskać zaufanie Rodaków, pragnących wesprzeć

materyalnie jego usiłowania. — W imieniu Towarzystwa obecny zarząd: prezes St. Buryan, sekretarz J. Zalewski, skarbnik Th. Eisenbett, bibliotekarz S. Thiel. Adres towarzystwa: Zürich V. Sprensenbühlstrasse Nro 40 St. Buryan, Civil-Ingenieur.

Pieszo z Syberyi do Petersburga. Żywym dowodem wiary w skuteczność pomocy lekarskiej — pisze *Przegląd lekarski* — jest wieśniak z gubernii tobolskiej na Syberyi, który w ciagu 6 miesięcy zrobił piechotą bez przewodnika 3.000 klm. w celu dostania sie do Petersburga i zasiągniecia porady u jednego z tamtejszych okulistów.

Z sądów rosyjskich. Do sądu okręgowego warszawskiego p. Ant. Mieszkowski, redaktor *Kur. Codziennego*, wniósł skargę przeciwko pp. Napol. Hirszbandowi i Wacł. Nałkowskiemu o napaść uliczną. Skarga imputuje zadanie rany lekkiej, t. j. czyn zagrożony w części 2 art. 1,483 kod. kar. i dochodzony bez udziału urzędu publicznego.

Sąd okręgowy petersb. uznał za lekkomyślnego bankruta hr. Potockiego (imię ?), który odmówił Abazie wypłaty 170,000 rs. Hrabia Potocki dowodził, że majątek jego przedstawia wartość 20-tu milionów rubli, lecz nie chce on płacić sumy, żądanej niesłusznie. Hr. Potocki mieszka stale w Paryżu. Proces ten ciągnie sie już od lat przeszło dwudziestu.

W m. Wąwolnicy, w gub. lubelskiej, niejakiego Silbera, rabina miejscowego, sąd okręgowy lubelski skazał na zamkniecie w więzieniu, za trudnienie się przez dłuższy czas lichwą. Ofiarami jego byli głównie włościanie okoliczni, których obdzierał poprostu z mienia wysokiemi procentami.

Humorystyka świąteczna. Dał żonie pewien doktor setkę na święcone. Żona z lekceważeniem patrzy na mamonę i mówi: „Mój kochany, musisz mi dać więcej". A doktor: „Jak cię kocham, zbrakło influency".

— Dlaczego to prosię ma łeb tak na dół spuszczony?

— Cóż chcesz: ojciec wieprz, matka świnia, dzieci prosięta — i dlatego im tak smutno.

Składki. Dla nieszczęśliwej matki S. K. złożyła p. Zarebina z Dabrowy 1 złr. 30 ct.

Repertoar teatru krakowskiego.

We środę 17 kwietnia: „Świat nudów", komedya w 3 aktach Paillerona. (Występ p. Hoffman).

We czwartek 18 kwietnia: „Łotrzyca", komedya w 5 aktach K. Zalewskiego (nowość).

W piątek: 19 kwietnia: „Łotrzyca", komedya w 5 aktach K. Zalewskiego.

W sobotę 20 kwietnia: „Łotrzyca", komedya w 5 aktach K. Zalewskiego.

W niedzielę 21 kwietnia: „Łotrzyca", komedya w 5 aktach K. Zalewskiego.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

Liście. Fragmenty i szkice przez Leopolda Meyeta. Kraków. Gebethner i Ska 1895 Nr. 228.

Dziwnie oryginalną charakrterystyką myśli fantazyi i stylu odznacza się powyższy tomik, obejmujący kilkanaście szkiców i fragmentów o miniaturowych prawie rozmiarach. Wszystkie one posiadają pewien jednolity nastrój smutku i melancholii, wszystkie są reminiscencyą świetlanych chwil przeżytej młodości, szału upojeń lub piołunowej goryczy zawodów życiowych. Autor przesuwa przed oczyma czytelnika całą galeryę wykolejonych z normalnego toru życiowego osobników, którzy przebiegłszy pewną część życia, odświeżają myśl przelotnem wspomnieniem blasków życia lub nieziszczonych nadziei szczęścia. We wspomnieniach tych i fantazyach rzuconych na papier w tonie lekkim w formie artystycznie zaokrąglonej i starannie wycyzelowanej, przebija dusza marząca, przepojona uczuciem tęsknej zadumy mimowoli udzielającej się czytającemu. Na każdym z tych burzą życia uniesionych „listków" mieści się przelotny wizerunek wrażliwych dusz, zmiennych charakterów kobiecych natur obdarzonych porywami, zmrożonemi zimnem tchnieniem życia.

Nie masz tu ani głębokiej psychologii, ani jaskrawych sytuacyj, ani wyrazistej akcyi: są to przelotne szkice, rzucane na listkach w chwilach tęsknej zadumy. Bije z nich jednak poezya, której wrażenie utrwala się na długo, a wybornie streścić daje w ślicznym wierszu Konopnickiej, jakim autor poprzedził ten sympatyczny zbiorek:

„A kiedy seren słońca nie staje
Co kwiaty życia barwi ogniście,
Darmo się kwiecą łąki i gaje
Ono przez marzeń przesmetnych kraje
Idzie rwać liście..."

Tomik, przypisany Elizie Orzeszkowej, odznacza się wytworną stroną typograficzną, która jest zasługą renomowanej firmy Wł. L. Anczyca i Sp.

(*cp.*)

Dział ekonomiczny.

Rada cłowa. Ministerstwo handlu zwołało posiedzenie rady cłowej na 18 i 19 b. m. Na porządku dziennym jest rozstrzygnięcie wielu zażaleń i rekursa zpowodu oclenia. Z Krakowa został p. H. Fritsch radca cłowy zawezwany.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 16 kwietnia. Zebrał się tu piaty austryacki kongres robotników górniczych. Na kongres przybyło 45 delegatów, którzy reprezentują 85.000 górników. Trzy rezolucye w sprawie ośmiogodzinnego dnia roboczego po dłuższej dyskusyi przekazane zostały do opracowania specyalnej komisyi.

Wiedeń, 16 kwietnia. Kongres robotników górniczych uchwalił między innemi rezolucyę, wzywającą ministerstwo rolnictwa do zarządzenia we wszystkich kopalniach odpowiednich srodków dla ochrony bezpieczeństwa i życia robotników.

Dalsza rezolucya domaga się utworzenia komisyj, złożonych po części z robotników górniczych, jako rzeczoznawców, a powołanych do należytego zbadania wszystkich kopalń.

Następnie zażądano zniesienia pracy akordowej w kopalniach, gdzie robotnik na największe niebezpieczeństwo jest narażony i ustanowienie państwowych, płatnych, technicznie wykształconych urzędników.

Wiedeń, 16 kwietnia. Dzisiaj rano odbył się akt chrztu syna arcyksięcia Ottona w obecności cesarza i członków rodziny cesarskiej. Syn arcyksięcia otrzymał imię Maksymilian Eugeniusz Ludwik. Obrządku chrztu dokonał kardynał Gruscha.

Wiedeń, 16 kwietnia. *Presse* zwraca się przeciwko nerwowym artykułom świątecznym niemieckiej prasy liberalnej, szczególnie zaś przeciwko wywodom *Neue Fr. Presse*, która ministra skarbu Plenera czyni odpowiedzialnym za wynik wyborów municypalnych, a zapomina nadmienić, jakich to środków realnych powinien był użyć minister skarbu i wogóle rząd, ażeby sprowadzić inny wynik wyborów. Te zaczepki prasy niemiecko-liberalnej przypominają napaści na Hohenwarta i konserwatywnych członków gabinetu ze strony obozu konserwatywnego o rzekomo niedostateczne popieranie interesów stronnictwa. Objawy te dowodzą, jak wielkim jest w pewnych kołach brak zrozumienia istoty obecnej sytuacyi politycznej i potrzeb chwili obecnej. W teoryi i w programie zaznaczono niezbędną potrzebę powściągliwości politycznej, ale w praktyce dba się jedynie o powodzenia interesów stronniczych. Stronnictwa, wchodzące w skład koalicyi, powinny, według *Presse*, jasno zdać sobie sprawę z tego, że są one umiarkowanemi stronnictwami porządku, i muszą w interesie dobra powszechnego trzymać się solidarnie, ażeby wykluczyć współdziałanie żywiołów radykalnych. Ci, którzy obecnie ręka w rękę działają z naturalnymi przeciwnikami koalicyi, pracując w ten sposób nad zaprzepaszczeniem idei koalicyjnej, zapominają o tem, że w chwili upadku osiągną właśnie rezultat wręcz przeciwny temu, do którego dążą w swem stronniczem zaślepieniu.

Wiedeń, 16 kwietnia. Przy schodzeniu ze szczytu Raxalpe spadło onegdaj 4 turystów, z których dwóch odniosło lekkie, a dwóch cięższe uszkodzenia ciała.

Wczoraj spadł z Raxalpe pewien wiedeński urzędnik pocztowy i złamał nogę.

Czerniowce, 16 kwietnia. Metropolita greckooryentalny dr. Sylwester Morariu-Andriewicz umarł wczoraj rano o godz. 5 na porażenie płuc. Prezydent kraju powierzył zarząd dyecezyi archimandrycie Arkadyuszowi Goperkowiczowi.

Budapeszt, 16 kwietnia. Prezes ministrów Banffy i minister skarbu Lukacs odjechali do Wiednia na wspólną konferencyę ministrów celem ułożenia programu prac w delegacyach.

Budapeszt, 16 kwietnia. Woda w Dunaju i Cisie po części opadła. Niebezpieczeństwo jeszcze nie zażegnane.

Ostrzyhom, 16 kwietnia. Nuncyusz Agliardi przybył tu w odwiedziny do księcia prymasa i doznał wspaniałego przyjęcia. Przy obiedzie nuncyusz podziękował prymasowi za przyjęcie, przyrzekł opowiedzieć papieżowi o przywiązaniu i wierności Węgrów i prosił prymasa, żeby jako stróż znakomitego i bohaterskiego narodu wiódł dalej szlachetną walkę aż do upragnionych rezultatów.

Temesvar, 16 kwietnia. Dunaj wciąż wzbiera pod Orsową. Powódź zalała pola pomiędzy miastem a stacya kolejową i wyrządziła znaczne szkody.

Miskolcz, 16 kwietnia. Miejscowość Tisza Tarjan jest zupełnie zalana. Ludność zdołała uciec zawczasu. Obawiają się, że wszystkie domy się zawalą. Nie można być pewnym, czy nie ma ofiar w ludziach, gdyż do miejscowości nie można się zbliżyć.

W miejscowości Tisza-Keczi, która przeważnie stoi pod wodą, zawaliło się wiele domów. Tisza-Kürl jest w niebezpieczeństwie. Ludność ucieka. Wojsko bierze żywy udział w pracach ratunkowych.

Friedrichsruh, 16 kwietnia. W odpowiedzi na przemówienia przywódców deputacyi styryjskiej wygłosił Bismark dłuższą mowę, zaznaczając serdeczność, z jaką go w roku 1879 w Wiedniu przyjmowano. Utwierdziła go ona w przekonaniu, że dawne ścisłe stosunki związkowe odnowić trzeba. Odnowiło je też trójprzymierze. Bismark zalecił Niemcom austryackim cierpliwość i spokój wobec innych narodowości i zakończył okrzykiem na cześć austryackiego cesarza.

Friedrichsruh, 16 kwietnia. W przemówieniu swem do styryjskiej deputacyi rzekł Bismark, że to powitanie cieszy go szczególnie z powodu swej historycznej doniosłości i jako przyczynek do gratulacyjnej depeszy austryackiego cesarza. Trójprzymierze to mniej więcej dalszy ciąg dawnego władztwa niemieckich cesarzy po wyłączeniu Galii. — Mowca pokłada wiarę w trwałość związku państw trójprzymierza. Austro-Węgry i Niemcy odnaleźć się muszą wzajemnie pomimo wojny, albowiem jedne drugich pomocy potrzebują.

Stosunki obu mocarstw będą o tyle pewniejsze, im większy będzie wpływ Niemców w Austryi. Austryackim Niemcom sumienie nie pozwoli dążyć do walki z niemieckiem państwem zachodniem. Będą oni pielęgnować pokój pomiędzy obu państwami, wschodniem i zachodniem, starając się utrzymać możliwie ścisłe stosunki z pierwotną dynastya niemiecką.

Bismark widział w cesarzu austryackim zawsze prawdziwie niemieckie serce. Mowca przestrzega, aby Austryi nie oddawano na łup wyłącznie jednej narodowości. W krajach o mieszanej ludności trzeba walczyć, ale z chrześcijańska dobrotliwościa (!), która nakazuje przynależność do jednego i tego samego państwowego utworu. „Z waszymi słowiańskimi rywalami — zakończył Bismark — postępujcie zawsze z tem przekonaniem, że macie nad nimi przewagę. Utrzymujcie ścisły związek z przyrodzoną dynastyą i wnieście wraz ze mną okrzyk na cześć cesarza Franciszka Józefa."

Madryt, 16 kwietnia. Gubernator Kuby doniósł telegraficznie, że wojska hiszpańskie pobiły przed trzema dniami bandę powstańców, przyczem dwóch t. zw. generałów, między nimi Crombeta, zabito, a trzech dowódców wzięto do niewoli. Hiszpanie użyli przy tej sposobności po raz pierwszy karabinu Mausera, którego skuteczność okazała się dobrą.

Barcelona, 16 kwietnia. W sobotę odbywała się tu walka byków. Nieopisany popłoch powstał wśród widzów, gdy jeden byk nagle przez baryerę wskoczył w tłumy publiczności. Żandarm zbliżył się do rozbestwionego zwierza i strzelił doń z karabinu. Kula powaliła wprawdzie byka, trafiła jednak także jednego z widzów w piersi i położyła go trupem.

W ścisku mnóstwo osób odniosło cięższe i lżejsze poranienia.

Bruksela, 16 kwietnia. W niedzielę zebrał się tutaj doroczny kongres stronnictwa robotników. Po dłuższych naradach powziął kongres jednogłośnie następującą uchwałę:

Po przyjęciu oświadczeń rady generalnej pochwala kongres robotników zachowanie się tejże, wyraża dla niej zupełne zaufanie i uchwala rozwinąć żywą propagandę, celem usunięcia gminnej ustawy wyborczej, uchwalonej przez parlament.

Londyn, 16 kwietnia. *Times* donosi z Shangai, że podpisano już pokój Chin z Japonią. Warunki są następujące:

Niezawisłość Korei. Japonia zatrzymuje wszystkie zdobyte pozycye, jakoteż okręg na wschód od rzeki Liau. Formozę odstępuje się na zawsze. Chiny płacą 100 milionów dolarów odszkodowania wojennego. Chiny i Japonia zawierają przymierze zaczepno-odporne.

Petersburg, 16 kwietnia. Pomocnik ministra spraw wewnętrznych Sipiagin mianowany został szefem nowo-zorganizowanej kancelaryi próśb na imię carskie, a na miejsce Sipiagina pomocnikiem ministra został senator Goremykin.

Generał Richter pozostaje na stanowisku szefa głównej kwatery carskiej.

Pomocnik komendanta głównej kwatery carskiej generał-adjutant Wojejkow mianowany został starszym szambelanem dworu.

Petersburg, 16 kwietnia. Minister-rezydent przy Watykanie Izwolski otrzymał tytuł rzeczywistego radcy stanu. Tożsamo odznaczenie wraz z nominacyą na szambelana otrzymał radca ambasady w Berlinie Czarykow.

Belgrad, 16 kwietnia. Ogłoszenie centralnego komitetu liberalnego, w którem zapowiedziano wstrzymanie się od wyborów, skonfiskowano za treść podburzającą.

Sofia, 16 kwietnia. W niedziele przybył tu związek śpiewaków z Belgradu. Przyjęcie było bardzo serdeczne. Na dworcu zjawiła się prawie cała serbska kolonia z dyplomatycznym agentem Danicem na czele, reprezentanci bułgarskiego rządu, delegaci stowarzyszeń i tłumy publiczności. Chór śpiewaków bułgarskich powitał gości hymnem serbskim, drużyna serbska odpowiedziała na to bułgarskim hymnem.

Jokohama, 16 kwietnia. Na konferencyi w Simonoseki zapaść miała wczoraj ostateczna decyzya co do warunków pokojowych.

Trzęsienie ziemi.

Tryjest, 16 kwietnia. W nocy z niedzieli na poniedziałek o godz. 11 minut 13 dało się tutaj uczuć faliste trzęsienie ziemi przez 10 sekund, co wywołało powszechną panikę.

W *Theatro communale* wystraszyła się publiczność przez trzęsienie ziemi, które dało się uczuć tuż przed końcem przedstawienia. Przy dużym świeczniku zaczęły ozdoby szklanne brzęczeć uderzając o siebie. Wystraszona publiczność poczęła się cisnąć do wyjścia. Uspokajające przemówienie jednego z aktorów, niejakiego Andò powstrzymało katastrofę i zachęciło publiczność do pozostania na miejscach. Przedstawienie skończono bez wypadku.

Z kawiarń i restauracyj wypadła wystraszona publiczność na ulicę. Większa część rodzin opuściła mieszkania i wyległa na ulice. Wszędzie panowało wielkie wzburzenie.

Konie przy pojazdach płoszyły się. Między pół do 12 a pół do 1 w nocy dały się uczuć dalsze wstrząśnienia, między któremi drugie było najsilniejsze. O godzinie 4 min. 15 i o 6 m. 45 rano ponowiły się wstrząśnienia, które były dość silne i długie. Wszystkie zegary miejskie stanęły o kwadrans na 12 w nocy.

Na wielu domach są głębokie rysy, wiele sufitów zawaliło się, zegary wahadłowe wszędzie stanęły; ruchome przedmioty wszędzie poprzewracały się, wiele budynków jest uszkodzonych. Szkody są znaczne.

Komunikacya na przestrzeni Lublana-Tryjest dozna krótkiej przerwy, gdyż mosty i nasypy muszą poddane być zbadaniu.

Tryest, 16 kwietnia. W Sansabie pod Tryestem, koszary, w których kilka osób ze służby pogranicznej ma stały pobyt wraz z rodzinami, zostały skutkiem trzęsienia ziemi o tyle uszkodzone, że funkcyonaryusze straży pogranicznej wraz z rodzinami musieli opuścić swe mieszkanie.

Tryjest, 16 kwietnia. Onegdaj o godzinie 11 min. 13 w nocy dało się tu uczuć silne faliste trzęsienie ziemi i trwało dziesięć sekund. Trzęsienie powtórzyło się trzykrotnie w krótkich odstępach czasu. Mnóstwo budowli uszkodzonych.

Lublana, 16 kwietnia. Trzęsienie ziemi trwało nocy onegdajszej do 7 godziny rano. Najmniej 25 silniejszych i słabszych wstrząśnień dało się uczuć. Dotąd znaleziono dwóch ludzi zabitych. Stwierdzono, że wielu ludzi odniosło rany. Ludność jest wystraszona i obozuje w polu.

Lublana, 16 kwietnia. Trzęsienie ziemi trwało z niedzieli na poniedziałek do 7 rano. Naliczono do 25 silniejszych i słabszych uderzeń. Dotąd znaleziono dwóch zabitych, wiele ludzi odniosło uszkodzenia. Ludność jest wystraszona i przebywa przeważnie pod gołem niebem.

Lublana, 16 kwietnia. Trzęsienie ziemi i tu dało sie uczuć od godziny pół do dwunastej w nocy z 14 na 15 b. m. Ludność nocowała za miastem. Dziesięć osób odniosło rany. Kilka domów uszkodzonych.

Lublana, 16 kwietnia. W nocy dało się tu uczuć trzykrotnie lekkie trzęsienie ziemi. O godz. 9 rano także było lekkie wstrząśnienie. O poważniejszych szkodach niema mowy. Ludność uspokoiła się i powraca do mieszkań.

W okolicach Lublany ogółem zostało zabitych 7 osób skutkiem zawalenia się domów. Wiele kościołów i szkół zostało zamkniętych przez władze z powodu uszkodzenia budynków.

Ober-Loitsch, 16 kwietnia. Onegdaj w nocy około wpół do 12 było tu silne trzęsienie ziemi; potem jeszcze kilka razy dały się uczuć lekkie wstrząśnienia. Mury wielu domów i gmachów publicznych porysowały się. Ludność nocowała pod gołem niebem.

Celowiec, 16 kwietnia. Z niedzieli na poniedziałek w nocy o 11, 12 i z rana około 4 dało się tutaj uczuć trzęsienie ziemi.

Stein, 16 kwietnia. Onegdaj w nocy o godz. 11 minut 15 dało się uczuć trzęsienie ziemi w kierunku z południa na północ, które trwało 26 sekund. Kilkanaście kominów zawaliło się. Od tego czasu do dzisiaj było 25 wstrząśnień. W miejscowości Rodica zawaliły się domy, troje dzieci jest zabitych. W Mannsburg zawalił się wielki ołtarz w kościele.

Lees, 16 kwietnia. W nocy o godzinie 11 minut 17 dnia 14 kwietnia dało się tu uczuć silne falowe trzęsienie ziemi, któremu towarzyszył huk podziemny. Potem były jeszcze dwa wstrząśnienia o godzinie 11 minut 43 i o 11 minut 53. Dachy wielu domów zostały uszkodzone.

Gradyska, 16 kwietnia. Było tutaj onegdaj trzęsienie ziemi. Najsilniejsze trwało 10 sekund. Ludność obozuje pod gołem niebem.

Gorycya, 16 kwietnia. Z niedzieli na poniedziałek było tutaj faliste trzęsienie ziemi w kierunku z południa na północ. Trzy wstrząśnienia były nadzwyczaj silne.

Wiele domów jest uszkodzonych. Ludność zaniepokojona wyległa na miejsca otwarte.

O pół do 5 rano były nowe wstrząśnienia.

Kromburg, 16 kwietnia. Niezwykle silne trzęsienie ziemi objawiło się tu onegdajszej nocy o godz. 11 min. 17. — Pierwsze trzęsienie ziemi trwało 20 sekund, powtarzało się potem 16 razy do godziny 4 rano.

Wystraszeni mieszkańcy pouciekali z domów i przepędzili całą noc pod gołem niebem. Wiele budynków uszkodzonych, przeważnie lekko.

Grac, 16 kwietnia. W nocy dnia 14 kwietnia o godzinie 11 minut 15 dało się tu uczuć trzęsienie ziemi; trwało z 15 do 20 sekund i miało kierunek z północy na południowy wschód; nie wyrządziło zresztą żadnych szkód.

Z Cylei donoszą, iż tam także w nocy dnia 14 kwietnia o godzinie 11 minut 16 dało się uczuć silne trzęsienie, które trwało z 15 sekund. Wiele kominów się zawaliło, sufity w mieszkaniach się porysowały.

Dalej były trzęsienia ziemi jeszcze w Prastbergu, St. Georgen, Schoenstein i Sachsenfeld.

Na granicy styryjsko-kraińskiej pod Trifail nastąpiło oberwanie się skały.

Abbazya, 16 kwietnia. Wczoraj w nocy i tu dało się uczuć trzęsienie ziemi, które zresztą nie wyrządziło żadnego zniszczenia. Jedynem następstwem wstrząśnienia było, że wiele zegarów zatrzymało się.

Zagrzeb, 16 kwietnia. Z niedzieli na poniedziałek w nocy dało się uczuć faliste, niezbyt silne, lecz długo trwające trzęsienie ziemi. Ludność zachowała się spokojnie.

Zagrzeb, 16 kwietnia. W nocy z niedzieli na poniedziałek o godz. 11 minut 18 dało się uczuć faliste, niezbyt silne, lecz długo trwające i dlatego zatrważające trzęsienie ziemi. O godz. 1 minut 8 i o 4 minut 15 rano dały się uczuć dalsze wstrząśnienia. Oprócz małych uszkodzeń domów szkody nie było znacznej. Ludność zachowuje się spokojnie.

Rzym, 16 kwietnia. Instytut meteorologiczny donosi, iż trzęsienie ziemi w nocy 14 kwietnia o godz. 11 min. 17 dało się uczuć w Veronie, Belluro, Padui, Wenecyi, Rovigo, Piacenzy, Ferrarze, Pesaro, Maceracie i Florencyi. W Wenecyi trzęsienie trwało 12 sekund. Przed tem głównem trzęsieniem i po trzęsieniu dały się uczuć jeszcze lżejsze wstrząśnienia, oraz słychać było huk podziemny. Instrumenty sysmograficzne sygnalizowały także wstrząśnienia w Siennie i w Padui.

Telegramy donoszą również o wstrząśnieniach w Ravennie i w Aci-reale.

Rzym, 16 kwietnia. Onegdaj koło północy było trzęsienie ziemi w Ferrara, Udine, Treviso i Padwie. W Udine po pierwszem wstrząśnieniu nastąpiły dalsze, lecz mniej silne. Wiele mieszkańców ze strachu schroniło się na otwarte miejsca. W Treviso wylękniona publiczność uciekła z teatru. Kilka dachów zawaliło się.

Rzym, 16 kwietnia. Silne trzęsienie ziemi wywołało okropną panikę wśród mieszkańców Wenecyi i Werony. Szkód żadnych dotąd niema.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Dr. Lesław Boroński.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krak.).
Kraków, 16 kwietnia

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	741·5 mm	742·6 mm	742·6 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+6°,4	+3°,0	10·9
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	SW 2	ENE 1	N 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	73%	83%	42
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	0	2	7

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 16 kwietnia 1895.

	Kurs w wal. austr. zł.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	101	65
Zjednoczony dług w srebrze	101	75
Austryacka renta złota	123	50
4% austryacka renta (marcowa)	101	65
4% węgierska renta złota	123	60
4% węgierska renta koron.	99	45
Akcye banku austro-węgierskiego	1094	—
Akcye kredytowe	404	25
Londyn	122	30
Banknoty banku niem. za 100 m.	59	72½
20 marek	11	94
20-frankówki za sztukę	9	69½
Banknoty włoskie	46	10
Dukaty austryackie	5	73

Wiedeń, 16 kwietnia. Ruble 130·75. Cena nafty 16·—. Spirytus gotowy 15·80. Żyto na wiosnę 6·18. Pszenica na wiosnę 7·06. Owies na wiosnę 6·77.

Wiedeń, 16 kwietnia. 4% oblig. poż. krajow. z 1891 98·—; 4% oblig. poż. krajow. z 1893 98·25; 4% galic. fund. propin. 98·20; 4½% list. banku kraj. 101·05; 5% obligi banku krajowego 102·—; 4% list. kred. ziemsk. 56-let. 98·—; Akcye Karola Ludwika 223·50; Akcye kolei lwowsko-czern. 336·50; Losy z 1854 na 250 złr. 152·—; losy z 1860 na 500 złr. 159·—; losy z roku 1860 na 100 złr. 164·50; losy z r. 1864 za 100 złr. 197·—; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 404·25; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 454·—; Länderbank na 200 złr. 287·10; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 1094.

Berlin, 16 kwietnia. Godzina 2 minut 50 po poł. Austryackie kredyty 248·75 mrk. Austryacka złota renta 103·40 mrk. Austryacka srebrna renta 100·40 mrk. Węgierska złota renta 103·40 mrk. Węgierska renta koronowa 98·70 mrk. Austryackie banknoty 167·55 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej 165·50 mrk. Ruble 219·65 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego —·— mrk.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

†

W poniedziałek dnia 15 b. m. rano zasnął w Bogu nagle pomocnik handlowy **Kazimierz Datka** w 34 roku życia.

Jego prawy charakter, łagodne usposobienie i zawsze koleżeńska przychylność zaskarbiły mu u wszystkich jego kolegów poważanie i szacunek, tak że przez śmierć tak bardzo nam miłego kolegi, jesteśmy niepocieszenie i boleśnie dotknięci.

Pogrzeb odbędzie się we środę o godzinie 4 popołudniu z krypty kościoła ks. Pijarów.

Personal handlowy firmy „A. Hawełka".

Przy grach i zakładach, przy składkach i zapisach pamiętajmy **o Towarzystwie „Szkoły ludowej".**

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od dnia 1-go maja 1894 roku (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

Godzina	Pociąg	Kierunek
4·38	rano pociąg mięsz. z Krakowa (p. Zwierz.)	do Oświęcimia.
4·53	„ „ „ ze Zwierzyńca	
5·00	„ „ „ z Podgórza Płaszowa	
5·06	„ „ „ „ „ przystanku	
7·07	rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa	do Podwołoczysk, ma połączenie w Tarnowie do Stróż i Nowego Zagórza, od 25 czerwca do 15 września i do Orłowa; w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.
7·15	„ „ „ „ 3 z Podgórza Pł.	
8·00	rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa	do Lwowa, ma połączenia w Bierzanowie od Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia.
8·10	„ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
8·25	rano pociąg osob. 23 z Krakowa	do Chabówki (Zakopanego), Rabki i Mszany dolnej bez zmiany wagonów. Kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września.
8·38	„ „ „ 1014 z Podgórza Pł.	
8·44	„ „ „ „ „ „ przystanku	
8·44	rano pociąg mięszany z Krakowa (p. Zw.)	do Husiatyna przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic.
8·59	„ „ „ z Zwierzyńca	
9·04	przed poł. poc. osob. z Podgórza Pł.	
9·10	„ „ „ „ „ „ przystanku	
10·38	przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa	do Podwołoczysk, ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisław
10·50	„ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
12·00	w połud. poc. mięsz. 461 z Krakowa	do Wieliczki.
12·15	po „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
2·20	po poł. poc. mieszany z Krakowa (p. Zw.)	do Oświęcimia.
2·35	„ „ „ „ z Zwierzyńca	
2·46	„ „ „ „ z Podgórza Pł.	
2·52	„ „ „ „ „ „ przystanku	
6·40	wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa	do Żywca.
6·55	„ „ „ 1020 z Podgórza Pł.	
7·01	„ „ „ „ „ „ przystanku	
6·40	wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa	do Rzeszowa, ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Żywca, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do Nowego Sącza.
6·50	„ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
7.05	wieczór pociąg mięsz. z Krakowa	do Chyrowa przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.
7·20	„ „ „ z Zwierzyńca	
7.25	„ „ osob. z Podgórza Pł.	
7·31	„ „ „ „ „ przystanku	
8·10	wieczór poc. mięsz. 463 z Krakowa	do Wieliczki, ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa.
8.23	„ „ „ „ z Podgórza Pł.	
9.20	wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa	do Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów, ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza.
9.28	„ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
10·55	w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa	do Podwołoczysk, ma połączenia w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja. — Od 1 czerwca do 30 września ma w Tarnowie połączenie do Orłowa.
11·05	„ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

Godzina	Pociąg	Skąd
4·48	rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza Pł.	z Podwołoczysk, ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od 1 czerwca do 30 września z Koszyc i Orłowa.
5·00	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
5·38	rano poc. osobowy do Podgórza przyst.	z Buczacza przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą, ma połączenie w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu w czasie od 1 czerwca do 30 września od Orłowa i Koszyc.
5·44	„ „ „ „ „ Płasz.	
5·49	„ „ mięszany „ Zwierzyńca	
6·05	„ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	
6·12	rano pociąg posp. Nr. 2 do Podgórza Pł.	z Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów.
6·20	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
7·48	rano poc. mięsz. Nr. 462 do Podgórza Pł.	z Wieliczki, ma połączenie w Bierzanowie do Lwowa, w Podgórzu-Płaszowie do Żywca i N. Sącza, a od 25 czerwca do 15 września do Chabówki (Zakopanego), Rabki, Mszany dol
8·05	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
8·21	rano pociąg osob. 1019 do Podgórza przyst.	z Żywca, ma w Kalwaryi połączenie z Wadowic.
8·27	„ „ „ „ „ „ Płasz.	
8·55	„ „ „ 18 „ Krakowa	
8.42	rano pociąg osob. Nr. 18 do Podgórza Pł.	z Rzeszowa, ma połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, w Podgórzu Pł. od Żywca.
8·55	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
10·30	przed poł. poc. mięsz. do Podgórza przyst.	z Oświęcimia.
10·36	„ „ „ „ „ „ Płasz.	
10·53	„ „ „ „ „ Zwierzyńca	
11·09	„ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	
2·13	po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza Pł.	ze Lwowa, ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
2·25	„ „ „ „ „ „ „ Krakowa	
4·04	po poł. poc. osobowy do Podgórza przyst.	z Husiatyna przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa, w Suchy od Zwardonia i Żywca, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.
4·10	„ „ „ „ „ Płasz.	
4·17	„ „ mięszany „ Zwierzyńca	
4·33	„ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	
6·35	wiecz. poc. mięsz. Nr. 464 do Podgórza Pł.	z Wieliczki ma połączenie w Bierzanowie do Rzeszowa, w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, N. Sącza, Żywca i N. Zagórza.
6·50	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
7·17	wieczór poc. osob. 1013 do Podgórza przyst.	z Mszany dolnej, Chabówki (Zakopanego) i Rabki bez zmiany wagonów, tylko od 25 czerwca do 15 września.
7·23	„ „ „ „ „ „ Płasz.	
7·40	„ „ „ 24 „ Krakowa	
8·07	wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł.	z Podwołoczysk, ma połączenie: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza, w Bierzanowie do Wieliczki.
8·20	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
8·53	wieczór poc. mięsz. do Podgórza przyst.	z Oświęcimia ma w Skawinie połączenie od Kalwaryi i Wadowic.
8·59	„ „ „ „ „ Płasz.	
9·06	„ „ „ „ Zwierzyńca	
9·22	„ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	
9·34	w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł.	z Podwołoczysk, ma połączenia: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja przez Chyrów, w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy ruskiej w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza.
9·42	„ „ „ „ „ „ Krakowa	

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 cnt. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w **Krakowie** w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

L. 810.

Konkurs.

Niniejszem rozpisuje się konkurs na posadę **inżyniera powiatowego przy Wydziale Rady powiatowej w Mościskach,** z roczną płacą 1000 złr. oraz z prawem do zwrotu kosztów podróży z urzędowaniem poza siedzibą Wydziału powiatowego połączonych.

Ubiegający się o powyższą posadę, która z dniem 1-go czerwca 1895 powinna być objęta, mają wnieść odnośne podania swoje do Wydziału Rady powiatowej w Mościskach, a to **najdalej do 15-go maja 1895** i w takowych wierzytelnie wykazać:

1. że posiadają odpowiednie teoretyczne i praktyczne wykształcenie, a głównie dokładną znajomość budowy dróg i mostów;
2. że są uzdolnieni do wykonywania nadzoru nad czynnościami gminnych Zarządów drogowych;
3. że władają językami krajowemi i wreszcie
4. że są nieposzlakowanego charakteru. 935 2 3

Posada powyższa obsadzona zostanie prowizorycznie na rok jeden a zaś stabilizacya, z którą połączone jest prawo do emerytury, nastąpić może po upływie jednego roku, jeżeli kandydat pod względem uzdolnienia i charakteru odpowie w zupełności wskazanym powyżej warunkom, jakoteż obowiązującemu regulaminowi służbowemu.

Z Wydziału Rady powiatowej.

Mościska, dnia 4 kwietnia 1895

Sekretarz: **Jabłoński.** Prezes: **Stadnicki.**

„Kaufe beim Schmied und nicht beim Schmiedel!“ mówi stare niemieckie przysłowie. Mogę to śmiało stosować do mego zakładu, albowiem tylko tak wielki interes, jak mój, kupując za gotówkę olbrzymią ilość towaru, ma małe koszta, na czem w końcu kupujący dobrze wychodzi.

Cudne próbki prywatnym darmo i opłatnie. Albumy z obfitą ilością próbek, jakich dotąd świat nie widział, **dla krawców nieopłacone.**

Materye na ubrania.

Peruvien i Dosking dla Wgo Duchowieństwa, materye **na uniformy** dla **c. k. urzędników,** także dla **weteranów, straży ogniowej, gimnastyków, służby;** obicia na **bilardy, stoły do gry, obicia powozów. — Bardzo wielki skład** styryjskich, karyntyjskich, tyrolskich itp. lodenów dla **mężczyzn i kobiet po oryginalnych cenach fabrycznych,** jakich nie może podać 20 razy większa konkurencya.

Bardzo wielki wybór tylko wybornych, trwałych **sukien damskich** w najmodniejszych kolorach. **Materye do prania, pledy od 4—14 złr.,** dalej także **dodatki,** (jak podszewka do rękawów, guziki, igły, nici itp. itp.)

Mające wartość, dobre, trwałe, czysto wełniane towary, a nie liche **szmaty,** które i tyle nie wartają, co **wynagrodzenie krawca,** poleca 481 17 24

Jan Stikarofsky,

BERNO (Manchester austryacki),

Największy skład sukna fabrycznego wartości 1/2 **miliona złr.**

Przesyłka tylko za zaliczką.

Ostrzeżenie! Agenci i natręci lubią pod oszukańczą nazwą „**Towar Stikarofsky'ego**“ sprzedawać swój lichy towar. Aby zapobiedz wprowadzaniu w błąd P. T. Klienteli, oświadczam, że **pod żadnym warunkiem ludziom tego rodzaju nie sprzedaję towaru.**

Do siewu wiosennego

poleca

Zarząd dóbr Osiek

poczta Oświęcim dworzec

Owies eisenberski (Eisenberger Hafer) późny, bardzo plonny . . . po **8 złr.** 1 hektolitr waży 51 kg.

Owies rychlik, z mieszanki jęczmienia wyciągnięty . . . . po **8 złr.** 1 hektolitr waży 53 kg.

Owies nubijski, chorągiewkowy, średnio wczesny, dający 1400 kg. z morgi, o bardzo bogatej wydajności słomy po **9 złr.**

Ceny rozumie się za **100 kg. netto,** bez worka, **loco stacya Oświęcim.** Worki liczy się po cenie ich kosztu. 816 6 6

Najtańszą i najwcześniejszą paszą dla bydła jest

Rzodkiew japońska.

Potrzeba tylko 15 klg. na mórg.

Zarząd dóbr **Ulicko Seredkiewicz** sprzedaje **100 klg. wraz z workiem** loco kolej **Rawa ruska** za **22 złr. w. a.** 891 3 3

Fabryka spirytusu i drożdży owocowych

roln. akcyjnych fabryk 897 3 12

w Uncowie (Mähr.-Neustadt),

poleca swe niezmiernie silne i wytrzymałe

drożdże owocowe

w 3 jakościach po bardzo niskich cenach opłatnie do każdej stacyi pocztowej i kolejowej. Daje na składy i poszukuje zastępców. **Adres telegramów: Zuckerfabrik Mährisch-Neustadt.**

BOLESŁAW ARMATOWICZ

JUBILER

w Krakowie, Rynek gł., L. 17,

obok księgarni Wgo Friedleina,



poleca łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności swój

Magazyn i Pracownię wyrobów złotych i srebrnych

wykonanych podług najnowszych, wzorów odznaczających się trwałością i dokładnem wykonaniem.

Przyjmuje wszelkie **zamówienia** i **naprawy,** wykonując takowe najstaranniej i **po cenach umiarkowanych.**

Srebro stołowe do wypraw gotowe na składzie.

Złoto, srebro i inne kosztowności kupuje lub przyjmuje w zamian. 797 5 11

Z poważaniem

Bolesław Armatowicz.

Kraków, Rynek, L. 17.

Rosyjską Herbatę Karawanową

w oryginal. opakowaniach **Sergiusza Wasilewicza Perłowa w Moskwie,** opakowaną pod nadzorem ces. ros. władzy cłowej, po cenach moskiewskich począwszy od 1 złr. 80 ct. do 10 złr. 40 ct. za funt rosyjski poleca:

B. SZABŁOWSKI

w Krakowie, Sukiennice.

Zamówienia przynajmniej na 3 funty odsyłamy franko.

Samowary prawdziwe tulskie z fabryki **Woroncowa,** tacki, miseczki mosiężne i drewniane, oraz czajniki porcelanowe rosyjskie po najniższych cenach.

Francus. Filtry asbestowo-węglowe „Maignen“ w Paryżu, uznane jako najlepsze, przez najsłynniejsze powagi lekarskie Francyi, Anglii, Rosyi, etc. **Poświadczenie Wgo Prof. Dra Korczyńskiego. Zupełne zabezpieczenie się od tyfusu, cholery,** i wszystkich chorób zakaźnych przenoszących się przy udziale wody.

Proszek antiwapniowy i antibaccillusowy „Maignen“ polecony **przez chemików** dla sterylizowania wody do picia i czyszczenia wody twardej z wapna.

Aparaty do filtrowania wina, spirytusu, octu, likierów, i wódek domowych. 845 3 5

Cenniki herbaty, Samowarów, Filtrów i Proszku „Maignen“ wysyła się gratis i franko

---



POMPY i WODOCIĄGI

wszelkiego rodzaju.

Urządzenia kąpielowe i kloset.



MOTORY

wietrzne, parowe, naftowe.

Wyborne żelazne, nierdzewiejące, lekko chodzące

pompy ręczne.

JÓZEF FRIEDLAENDER

inżynier

Wiedeń, II7, Dresdnerstrasse 42—46.

Cenniki i kosztorysy darmo i opłatnie. 694 6 30

M. Beyer i Spółka

w Krakowie, Sukiennice, Nr. 12—14,

Skład płócien i bielizny gotowej

otrzymali

na sezon wiosenny i letni świeże

bluzki i parasolki damskie i dziecinne

w bardzo wielkim wyborze. 920 3 4



Zalecona

przez Towarzystwo lekarskie krakowskie

używana w katarach płuc i oskrzeli

SZTUCZNA WODA SELTERSKA

(tańsza o 50% od sprowadzanej z Prus)

wyrobu

konc. Zakładu fabr. wód mineralnych sztucz.

pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego krakowskiego.

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

właściciele Zakładu.

Broszury i cenniki rozsyła się franco.

Do nabycia przeważnie w aptekach i droguryach w całym kraju. 754 5 0

Ceny wód mineralnych:

Selterska . . . . 16 ct.
Bilińska . . . . 15 ct.
Vichy . . . duża 40 ct., mała 25 ct.
Giesshüblerska . . . . . . 10 ct.

Ceny wód leczniczych:

Bromowa mocna . . 28 ct., słaba 20 ct.
Jodowa . . . . 20 ct.
Kwaśna sodowa . . . . . . 15 ct.
Higieniczna sodowa . . . . . 10 ct.
Litowa . . . . 15 ct.
Żelazista z pyrof. żel. mocna 25 słaba 22 ct.

WINA WĘGIERSKIE.

Hegyalajskie obywatelskie	4	litry lub	6	butelek złr.	**2.—**
„ **pańskie**	4	„ „	6	„	**2·50**
„ **prima pańskie**	4	„ „	6	„	**3·20**
„ **samorodne szlacheckie starsze**	4	„ „	6	„	**3·—**
Tokajskie	4	„ „	6	„	**4·—**
Szegszarder czerwone	4	„ „	6	„	**2·—**
Erlauer	4	„ „	6	„	**2·50**

Wielki wybór wszelkich win węgierskich. 826 8 8

W oryginalnych beczkach znacznie taniej

Maurycy Weindling

Kraków, ulica Floryańska, L. 41, w domu mistrza Matejki.

Księgarnia G. Gebethnera i Spółki w Krakowie

poleca

Bilczewski J. ks. dr. prof. Katakumba św. Pryscylli i jej najważniejsze pomniki. **50 ct.**

Dębicki Wł. M. ks. Wielkie bankructwo umysłowe. Rzecz o nowoczesnym skrajnym sceptycyzmie naukowo-filozoficznym z dodaniem studyum: Koniec wieku XIX pod względem umysłowym. **1 złr. 40 ct.**

Gabryel Fr. ks. dr. Nieśmiertelność duszy ludzkiej w świetle rozumu i nowoczesnej nauki. **2 złr.**

Rok Chrystusowy czyli rozmyślania na każdy dzień roku o życiu i nauce naszego Jezusa Chrystusa przez ks. Awancina, z łac. tłóm. **ks. Aleks Jełowicki.** Wydanie nowe przejrzał i do użytku osób wszelkiego stanu zastosował **O. Prokop, kapucyn. 1 złr. 50 ct.**

Sienkiewicz Henryk. Rodzina Połanieckich. 3 tomy. **7 złr.**

Szekspir W. Dzieła dramatyczne w 12 tomach, przekład L. Ulricha z objaśnieniami J. I. Kraszewskiego, Wydanie nowe z rycinami tytułowemi.

Tom IX. **Figle kobiet, Kupiec wenecki, Ugłaskanie sekutnicy. 1 złr.,** w oprawie **1 złr. 40 ct.**

W prenumeracie tom bez oprawy po **70 ct.,** w oprawie **1 złr. 10 ct.**

Toporski Daniel. Przyczynki do studyów nad twórczością Adama Mickiewicza. 2 tomy. **5 złr.**

Zacharyasiewicz Jan. Orion i Chryzantema czyli romans w XX. wieku **1 złr. 40 ct.**

Załęski Stan. ks. Triduum dla kapłanów. 2 złr. 931 3 3

Do nabycia w każdej księgarni

St. Koźmian, Rzecz o roku 1863.

Tom I.	broszur. złr. **2.50,**	w oprawie złr. **3.—**	494 11 40
„ II.	„ „ **3.—**	„ „ **3.50**	
„ III.	„ „ **3.50,**	„ „ **4.—**	
Całe dzieło	„ „ **9.—**	„ „ **10.50.**	

Nakład Spółki wydawniczej Polskiej w Krakowie, Rynek, Pałac Spiski.

Założono **MEBLE FRANK** w r. 1835.

Wiedeń, I, Krugerstrasse 5,

(St. Pöltnerhof) nächst der Kärntnerstrasse,

Wyroby stolarskie i tapicerskie.

Słynne **album mebli** wraz z cennikiem po złożeniu **1 złr. 50 centów.** 751 2 24

Rok założenia 1836.

Nowości wiosenne i letnie

poleca

Magazyn towarów bławatnych i konfekcyi damskiej Henryka Schwarza

w Krakowie, ul. Grodzka, 13.

Telefonu Nr. 43.

Wyborowe płótna, stołowa bielizna, chustki do nosa, ręczniki i t. p.

Chustki, Pledy, Kocyki, Firanki, Dywany, Pończochy, Skarpetki i t. p.

Próbki na żądanie.

Ceny umiarkowane.

Zamówienia na **suknie** i **okrycia** wykonuje Magazyn z wszelką dokładnością. 618 4 6



Tomasz Pogorzelski

w Krakowie, ul. Floryańska, L. 55,

poleca

pp. właścicielom restauracyj, kawiarń i cukierń letnich, najpraktyczniejsze

krzesła żelazne składane

własnego pomysłu

po cenach znacznie tańszych od fabrycznych. 568 2 8

PO CENACH WARSZAWSKICH

Nowo otworzony skład

Herbaty karawanowej Kjachtyńskiej z Syberyi

firmy „Tsin-Łun“

Zastępca i właściciel sklepu

JÓZEF RYBICKI

w Krakowie, ulica Floryańska, L. 28. 267 14 0



Tylko prawdziwe, szlachetne kamienie w oprawie:

granaty, ametysty, agaty, topazy, moldawity i t. p.

Czeska agencya 35 152 0

Ferdynanda Hofmanna, Sukiennice, L. 17.

Koniczynę czerwoną

nasienie świeże, starannie oczyszczone, zupełnie wolne od kanianki, poleca

Galicyjskie akcyjne Towarzystwo handlowe

Lwów, ulica Jagiellońska, L. 3, tudzież

Koniczynę białą, szwedzką, Tymotkę

i wszystkie inne nasiona 895 4 8

po cenach targowych.

L. 954.

Konkurs

celem obsadzenia posady **konduktora dróg przy Wydziale powiatowym w Krakowie,** z płacą stałą 800 złr., z ryczałtowym dodatkiem na objazdy 200 złr. rocznie i z prawem do emerytury.

Posada taka będzie nadana najpierw prowizorycznie na rok jeden, potem może być nadaną na stałe.

Konduktor obowiązany będzie nadto wykonywać lustracye gmin.

Starający się o tę posadę mają:

a) przedstawić dotychczasowy przebieg swego życia.

b) mają wykazać:

1) że ukończyli odpowiednie studya ogólne i techniczne.

2) że nabyli praktyki w budowie i utrzymywaniu dróg i mostów.

3) że nie przekroczyli 40 roku życia.

Podania własnoręcznie napisane mają starający się wnieść do Prezydyum **najpóźniej do dnia 1 maja 1895 r.**

Kraków, dnia 24 marca 1895 r.

Prezes:

740 5 5 **A. Milieski.**

Jan Długosz Fabryka Płócien

L. 299,

w Korczynie obok Krosna

poleca Szanownej P. T. Publiczności **własnego wyrobu**

płótna lniane

w największym wyborze, tak na koszule, jako też na prześcieradła bez szwu, zarazem **obrusy, serwety, dymy, chusteczki, ręczniki** itp. po najtańszych cenach. 392 6 6

Cenniki i próbki na żądanie darmo.

Porębski & Zimler

w Krakowie

polecają wyborowy gatunek

Pończoch

damskich i dziecinnych

z bawełny Estremadury.

Pończochy z Estremadury tem pewniej polecić możemy, gdyż otrzymaliśmy wielokrotne zapewnienia co do trwałości koloru i gatunku od osób noszących powyższy wyrób. 680 9 12

Utrzymujemy również na składzie w znacznym wyborze gatunków

Pończochy z bawełny szwajcarskiej Fil d'Ecose.

Pierwszy austryacko-śląski

skład nasion Alfreda Rassla w Opawie

założony w roku 1857

poleca

nasiona traw do obsiewania łąk i pastwisk, **nasiona buraków pastewnych, oryginalną francuską lucernę, koniczyny „Oeconomie“** wszelkiego rodzaju i **nasiona leśne,** z poręczeniem prawdziwości, czystości i zdolności do kiełkowania. 97 36 40

Na żądanie cenniki darmo i opłatnie.

Skład nasion S. Mikuckiego

Kraków, Rynek, 34,

poleca 657 10 12

koński ząb „Virginia“, nasiona traw pastewnych, lucern, koniczyn wolnych od kanianki, buraków pastewnych Mamuth, Eckendorfskich i Oberndorfskich, nasiona leśne, warzywne i kwiatowe.

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Subjekt

z handlu bławatnego, galanteryjnego i drobiazgowego poszukuje posady od 15 kwietnia.

Zgłoszenia: **Ryszard Sedlaczek, Krosno,** poste restante. 926 3 3

L. 2267.

Ogłoszenie konkursu.

Z początkiem roku szkolnego 1895/6 nadanych zostanie **sześć miejsc funduszowych galicyjskich w c. i k. zakładach wojskowych wychowawczych.**

Warunki przyjęcia ogłasza się równocześnie w Gazecie lwowskiej i za pośrednictwem wszystkich zakładów naukowych wyższych, średnich i niższych.

Termin do wnoszenia podań do Wydziału krajowego upływa **z d. 10 maja 1895.**

Z Wydziału krajowego Krolestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem.

We Lwowie, dnia 4 kwietnia 1895.

955 1 3 **Grott.**

L. 23.254.

Ogłoszenie konkursu

Z początkiem roku szkolnego 1895/6 nadanych będzie **dziesięć miejsc funduszowych w c. i k. zakładach wojskowych z fundacyi pod nazwą „Cesarza Franciszka Józefa I. jubileuszowa fundacya“.**

Warunki przyjęcia ogłasza się równocześnie w Gazecie lwowskiej i za pośrednictwem wszystkich zakładów naukowych wyższych i średnich.

Termin do wnoszenia podań do Wydziału krajowego upływa **z dniem 10 maja 1895.**

Z Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem.

We Lwowie, dnia 4 kwietnia 1895.

956 1 3 **Grott.**

L. 820.

KONKURS.

Na mocy postanowień ustawy z dnia 2 lutego 1891, Nr. 17 Dz. u. kr. rozpisuje się niniejszem konkurs na **dwie posady lekarzy okręgowych w powiecie Mościskim,** a mianowicie:

1. **na posadę lekarza okręgowego z siedzibą w miasteczku Krukienice,** a to dla okręgu sanitarnego, obejmującego na przestrzeni 147 kilometrów kwadratowych 16 gmin i obszarów dworskich z ludnością 12770, i

2. **na posadę lakarza oktęgowego z siedzibą w mieście Sądowa Wisznia,** a to dla okręgu sanitarnego, obejmujacego na przestrzeni 143 kilometróy kwadratowych 17 gmin i obszarów dworskich z ludnością 15589.

Lekarz okręgowy z siedzibą w miasteczku Krukienice obowiązanym będzie utrzymywać aptekę domową, inne zresztą obowiązki lekarzy okręgowych określone są szczegółowo w ustawie z dnia 2 lutego 1891, Nr. 17 Dz. u. kr., jakoteż w przepisach wykonawczych do tejże ustawy i w instrukcyi służbowej dla lekarzy gminnych i okręgowych (Nr. 83 i 84 Dz. u. kr. z roku 1891).

Do posady lekarza z siedzibą w miasteczku Krukienice przywiązana jest roczna płaca 500 złr. i roczny ryczałt na koszta podróży obowiązkowych w kwocie 200 złr., a zaś do posady lekarza okręgowego z siedzibą w mieście Sądowa Wisznia roczna płaca 500 złr. i roczny ryczałt na koszta podróży obowiązkowych w kwocie 210 złr.

Ubiegający się o powyższe posady lekarzy okręgowych mają wnieść odnośne podania swoje **do Wydziału Rady powiatowej w Mościskach najdalej do 20 maja 1895** i w tychże wierzytelnie wykazać:

a) prawo obywatelstwa austryackiego;

b) dyplom doktora medycyny uprawniający do wykonywania praktyki lekarskiej;

c) praktykę najmniej dwuletnią w zawodzie lekarskim;

d) dostateczną do pracy zawodowej zdatność fizyczną, stwierdzoną świadectwem dotyczącego c. k. lekarza powiatowego;

e) znajomość języków krajowych, i wreszcie

f) nieskazitelny charakter.

Z Wydziału Rady powiatowej.

Mościska dnia 8 Kwietnia 1895. 941 1 3

Sekretarz: **Jabłoński.** Prezes: **Stadnicki.**

C. k. austryackie koleje państwowe.

Do L. 14 511/95.

Ogłoszenie.

Począwszy od miesiąca kwietnia b. r. załatwiać będzie podpisana c. k. Dyrekcya ruchu zażalenia stron, dotyczące mylnych obliczeń należytości przewozowych w ruchu pomiędzy stacyami należącemi do okręgu podpisanej c. k. Dyrekcyi z jednej a stacyami innych austryackich i węgierskich kolei, z wyłączeniem ruchu towarowego z c. k. uprzyw. koleją południową z drugiej strony.

Ogłaszając to nadmienia się, że odnośne podania, o ile one dotyczą przesyłek z r. 1895, wnosić należy odtąd do podpisanej c. k. Dyrekcyi ruchu.

Natomiast wnosić należy podania, dotyczące przesyłek przewozowych w czasie od 1 stycznia 1895 r., jakoteż przesyłek nadanych w bezpośrednim ruchu towarowym z koleją południową, jak dotąd tak i nadal do c. k. generalnej Dyrekcyi austr. kolei państwowych w Wiedniu.

Kraków, dnia 3 kwietnia 1895. 963 1

C. k. Dyrekcya ruchu.